

ŻYCIE

UNIwersyteckie



REKTORZY: "OSTRZEGAMY"

Czy absolwenci dojdą do siebie

SZKOŁA MUZYKÓW

Życie w „Życiu”



24-25 czerwca br. II Zjazd Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu

Zjazd odbędzie się z okazji 75-lecia uniwersytetu. Zapraszają JM Rektor UAM prof. Jerzy Fedorowski oraz organizatorzy - Fundacja UAM i Stowarzyszenie Absolwentów UAM.

Program

24 czerwca, piątek

10.00-16.00 recepcja w westybulu auli UAM
13.00-16.00 spotkania na Wydziałach
16.00-18.00 posiłek w stołówce Coll. Historicum
19.00 - udział w imprezach kulturalnych z bieżącego repertuaru placówek artystycznych Poznania

25 czerwca, sobota

9.00 - Msza św. w kościele ojców Dominikanów
10.30-11.30 sesja plenarna Zjazdu
12.00 - złożenie kwiatów pod popiersiem rektora Heliodora Święcickiego, pomnikiem Adama Mickiewicza i pomnikiem Poznańskiego Czerwca 56
12.00-14.00 II Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UAM - zebranie sprawozdawczo-wyborcze
14.00-15.00 przerwa obiadowa
15.30-16.30 c.d. II Zjazdu Stowarzyszenia
17.30-18.30 Koncert w auli UAM
19.00-24.00 Spotkanie koleżeńskie w murach Coll. Minus

Zgłoszenia przyjmowane będą do otwarcia Zjazdu. Uczestnicy wypełniają karty uczestnictwa. Wpłaty wynosi 150 tys. zł. Wpłaty należy dokonywać na konto Fundacji UAM - WBK VI O/Poznań

356224-10416-132-3 („Zjazd”).

Informacji udziela mgr Maria Buzińska (Dz. Studenckich Spraw Bytowych UAM), 60-813 Poznań, ul. Zwierzyniecka 7, tel. (0-61)661 277.



Wielce Szanowni i Drodzy Państwo,

Odbierałem dzisiaj moc gratulacji, życzeń i powinszowań. Były składane na moje ręce, ponieważ tak każe zwyczaj. Nie mnie się one jednak należą. Przekazuję je zatem tym, którzy na nie w całej pełni zasłużyli - wszystkim Państwu tworzącym społeczność naszego Uniwersytetu i działającym zgodnie z najlepszą swoją wolą i indywidualnymi możliwościami na rzecz wspólnego dobra.

Takim jest Uniwersytet, jakim nasza zbiorowość go czyni. Uczyniliśmy naszą Uczelnię godną tego, by jej jubileusz uczciło grono tak znamienitych Osobistości, jak te, które gościliśmy dzisiaj.

Nie osiąga się znaczącej rangi uczelni w rok, dwa czy pięć lat. Gratulacje zbierane dzisiaj należą się zatem przynajmniej w równej mierze naszym poprzednikom. Przekazuję je, uzupełniając wyrazami wdzięczności i głębokiego szacunku od nas wszystkich - obecnie odpowiedzialnych za Uniwersytet.

Zorganizowanie uroczystości jubileuszowych wymaga dopracowania setek szczegółów, a jej przygotowanie rozciąga się na miesiące. Serdecznie dziękuję zatem tym wszyst-

kim Pracownikom i Studentom, których pomysłowość, energia, chęć działania dla wspólnego dobra bądź po prostu rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków kulminowały organizacyjnym sukcesem naszych uroczystości.

Nie mogę wymienić wszystkich współdziałających Osób i wszystkim imiennie podziękować. Niech zatem moje gorące podziękowania Panu Prorektorowi Stefanowi Jurdze, Pani mgr Zdzisławie Mielcarek i Panu Dyrektorowi Stanisławowi Wachowiakowi, bez których nie liczącego się z czasem zaangażowania, energii i pomysłowości święto nasze nie byłoby nawet w części udane, stanowią symboliczne podziękowanie dla wszystkich osób twórczo współdziałających w zorganizowaniu uroczystości jubileuszowych i w czuwaniu nad ich przebiegiem.

Z głębokim szacunkiem
Rektor
Prof. dr hab. JERZY FEDOROWSKI
Poznań, dnia 6 maja 1994 r.

Od redakcji: Relację z uroczystości jubileuszowych zamieścimy w kolejnym dodatku do „ZU”.

Informacje ● Komunikaty ● Sygnały

Katharine Lucy Mary Windsor Księżnę Kentu witamy na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza dnia 13 czerwca. Księżna przekazuje uczelni w darze Encyclopaedia Britannica. Po wizycie w Rektoracie przewidziano spotkanie Jej Wysokości ze studentami anglistyki w sali Lubrańskiego i krótki koncert muzyki klasycznej w wykonaniu Chóru Kameralnego w auli UAM. Niespełna godzinna wizyta kończy złożenie kwiatów pod pomnikiem Poznańskiego Czerwca 1956.

Prezydent Irlandii, prof. Mary Robinson przyjmie dyplom doktora honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w dniu 24 czerwca. Uroczystość odbędzie się o godz. 12 w sali Lubrańskiego (mala aula). Promotorem jest prof. Wojciech Łączkowski z Wydziału Prawa i Administracji.

50-letnia Mary Robinson jest prezydentem Irlandii od 1990 r. (kadencja trwa 7 lat); pochodzi z zamożnej rodziny lekarskiej; ukończyła studia prawnicze na najstarszym uniwersytecie irlandzkim Trinity College, studiowała też na uniwersytecie Harvarda w USA. Jest profesorem prawa konstytucyjnego

i karnego oraz prawa Wspólnot Europejskich. W ubr. otrzymała tytuł doktora honorowego na uniwersytecie w Oxfordzie.

Miejskie Sieci Komputerowe w Nauce i Gospodarce POLMAN'94 - to temat ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej w Poznaniu w dniach 16-17 maja pod patronatem Komitetu Badań Naukowych. Szerzej o poruszonych zagadnieniach - w jednym z kolejnych numerów „ZU”.

Po raz drugi w krótkim czasie - 26 maja - odwiedził UAM min. Jan K. Frąckowiak, sekretarz Komitetu Badań Naukowych. Tym razem spotkał się z przedstawicielami poznańskiego środowiska akademickiego, głównie uniwersyteckiego, i instytutów badawczych, informując o aktualnej działalności KBN i odpowiadając na pytania. Więcej szczegółów w następnym numerze „ZU”.

W maju weszło w życie nowe prawo autorskie. W sprawie prac naukowych ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. (Dz. U. 24/94 poz. 83) postanawia w szczególności:

ciąg dalszy na str. 6

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik
Numer 6 (14)
Czerwiec 1994

Wydawca
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, ul. Wieniawskiego 1
61-712 Poznań

Przewodniczący Rady Programowej
Prorektor UAM, prof. dr hab. Stefan Jurga

Redaktor naczelny
Ewa Staniewicz

Adres redakcji
60-567 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89
blok AB p. 39
Telefon
47 64 81 w. 340

Oprac. graficzno-techniczne,
skład komputerowy, korekta
Redakcja

Okladka
Absolutorium studentów socjologii, psychologii
i filozofii WNS UAM - 4 czerwca 1994 r.
Fot. Ireneusz Wszola

Oprac. graf. Piotr Płotkowski

Łamanie komputerowe, fotokład, druk
COMTEXT, ul. Junikowska 33

©Copyright by „Życie Uniwersyteckie”
UAM, Poznań 1994
Wszelkie prawa zastrzeżone

Numer zamknięto 5 czerwca 1994 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja
nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów
oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów.
Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej
współpracy.

Zachęcamy do zamieszczania
reklam i ogłoszeń.

Ostrzegamy...

Wstęp

Na zmniejszające się z roku na rok finansowanie szkolnictwa wyższego oraz na wieloletnie w swym oddziaływaniu i bardzo negatywne ekonomicznie i społecznie skutki tego faktu, zwracają od paru lat uwagę senaty różnych uczelni, Rada Główna Szkolnictwa Wyższego, konferencje rektorów i inne gremia naukowców. Apele te, memoriały i uchwały przesyłane do Pana Prezydenta, do Parlamentu i do kolejnych Premierów Rządu pozostają bez echa. Pomimo tego, w poczuciu obowiązku ciężącego na nas - rektorach największych polskich uczelni - przedstawiamy niniejszy dokument. Nie apelujemy i nie prosimy. Po prostu ostrzegamy, iż historyczna odpowiedzialność za stopniowe wypadanie Polski z kręgu krajów zdolnych świadomie, suwerennie, współtwórczo i na równych prawach uczestniczyć w międzynarodowym podziale pracy XXI wieku spoczywa na barkach osób biorących jednoosobowo i kolegiąlnie udział w rządzeniu Polską.

Stan obecny

Podstawowym źródłem finansowania szkolnictwa wyższego i nauki jest, powinien być i będzie budżet państwa, bowiem edukacja i nauka są najważniejszymi państwowymi inwestycjami. Składowe finansowania szkolnictwa wyższego to przede wszystkim płace, stnowiące około 80% wydatków. Pozostałe 20% to wydatki rzeczowe i inwestycyjne. Większość uczelni stara się o dochody własne, które często decydują obecnie o utrzymaniu przez nie płynności finansowej, a przede wszystkim pozwalają na prowadzenie dydaktyki na ciągle jeszcze zadowalającym poziomie, na zakupy sprzętu, a także na dofinansowywanie niezbędnych inwestycji.

System podziału środków budżetowych na dydaktykę i naukę jest w wysokim stopniu wadliwy. Wynika to przede wszystkim z podziału na trzy pionki nauki, z niebrania pod uwagę parytetów po-

szczególnych „pionów”, to jest szkolnictwa wyższego, PAN i JBR* oraz z braku wyznaczonych przez Rząd, dających się uzasadnić celów strategicznych w obszarze edukacji wyższej i nauki.

Sytuację tę należy zatem natychmiast zmienić kanalizując

wszystkie środki przeznaczone na kształcenie w jednej instytucji państwowej. Jedyną taką instytucją powinno być Ministerstwo Edukacji Narodowej, któremu powinny zostać podporządkowane wszystkie państwowe, cywilne wyższe uczelnie.

Najważniejszą w swych skutkach, najbardziej negatywnie dalekosiężną wadą obecnego podziału środków budżetowych jest brak strategicznych priorytetów w polityce państwa. Sytuacja taka będzie się utrzymywała tak długo, jak długo Rząd i Parlament nie wyeksponują dostatecznie społecznego znaczenia edukacji i nauki. W ślad za wykształceniem zawsze idą bowiem zwiększone potencjalne możliwości techniczne, ekonomiczne, handlowe i wszelkie inne.

Propozycje na najbliższą przyszłość

Nie ulega wątpliwości, iż jedyną szansą Polski na to, by stać się partnerem krajów wysoko rozwiniętych jest szybki rozwój edukacji wyższej i nauki. Drogą tą dążyły te wszystkie kraje, które obecnie pragniemy doścignąć. Inna po prostu nie istnieje.

Uczynienie rozwoju szkolnictwa wyższego i nauki priorytetowym celem strategicznym państwa musi pociągnąć za sobą zupełnie odmienną konstrukcję przyszłorocznego budżetu oraz zasadnicze zmiany w samym szkolnictwie wyższym i nauce oraz w sposobach finansowania tych dziedzin.

Obecny stan zapaści może zmieścić tylko znaczący skok do 1,5-2% PKB w roku 1995 i przynajmniej 2,5% PKB w 1996.

Należy zaprzestać rozpatrywania szkolnictwa wyższego i nauki łącznie z całą tzw. „budżetówką”, jest to bowiem sfera specjalna, o najistotniejszym znaczeniu dla bytu narodowego i jako taka musi być traktowana wyjątkowo.

Uczestnicy Konferencji Rektorów Uczelni Autonomicznych na posiedzeniu w Poznaniu 5 maja br. przyjęli dokument w sprawie finansowania szkolnictwa wyższego w Polsce.

W spotkaniu brali udział: prof. Aleksander Koj - Uniwersytet Jagielloński, prof. Włodzimierz Siwiński - Uniwersytet Warszawski, ks. prof. Stanisław Wielgus - Katolicki Uniwersytet Lubelski, prof. Jerzy Fedorowski - Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, prof. Kazimierz Goebel - Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej, prof. Michał Seweryński - przewodniczący Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich - Uniwersytet Łódzki, prof. Jerzy Jamiałkowski - Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika, prof. Wojciech Wrzesiński - Uniwersytet Wrocławski, prof. Marek Zralek - Uniwersytet Śląski, prof. Zbigniew Grzonka - Uniwersytet Gdański, prof. Janusz Faryś - Uniwersytet Szczeciński, prof. Władysław Pierzchała - Śląska Akademia Medyczna, prof. Janusz Cianciara - Akademia Medyczna Warszawa, prof. Kazimierz Klamut - Akademia Medyczna Lublin, prof. Jan Berner - Akademia Medyczna Łódź, prof. Jerzy Czernik - Akademia Medyczna Wrocław, prof. Jerzy Sowiński - Akademia Medyczna Poznań, prof. Mirosław Handke - Akademia Górniczo-Hutnicza, prof. Marek Dietrich - Politechnika Warszawska, prof. Józef Nizioł - Politechnika Krakowska, prof. Eugeniusz Mitkowski - Politechnika Poznańska, prof. Edmund Wittbrodt - Politechnika Gdańska, prof. Wilibald Winkler - Politechnika Śląska, prof. Janusz Turowski - Politechnika Łódzka, prof. Andrzej Wiszniewski - Politechnika Wroclawska, prof. Jan Gorecki - Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, prof. Andrzej Hopfer - Akademia Rolniczo-Techniczna Olsztyn, prof. Ryszard Ganowicz - Akademia Rolnicza Poznań, prof. Kazimierz Kosiniak-Kamysz - Akademia Rolnicza Kraków, prof. Jerzy Nurzyński - Akademia Rolnicza Lublin, prof. Janina Józwiak - Szkoła Główna Handlowa, prof. Emil Panek - Akademia Ekonomiczna Poznań, prof. Wiesław Osiński - Akademia Wychowania Fizycznego Poznań, prof. Mieczysław Koczorowski - Akademia Muzyczna Poznań, ks. prof. Jan Zach - Akademia Teologii Katolickiej.

Finansowanie studiów i pomoc materialna dla studentów

Obecnie obowiązuje konstytucyjna zasada bezpłatności kształcenia na wszystkich jego poziomach. Istotnie, wysokość dochodów przeciętnej polskiej rodziny wyklucza samodzielne finansowanie studiów nawet jednego dziecka. Znaczące odciążenie budżetu państwa stanowiłaby rekonstrukcja finansowania oparta na systemie sprzężonym, to znaczy finansowaniu podstawowej działalności uczelni i osobno indywidualne finansowanie studentów poprzez system kredytowy i grantowy system stypendialny. Należy więc stworzyć państwowy fundusz stypendialny na wzór funduszu indywidualnych grantów KBN. O stypendia takie w drodze konkursu mógłby się ubiegać każdy młody człowiek pragnący studiować. Stypendium, dane na rok, mogłoby być przedłużane rok po roku, aż do ukończenia studiów, pod warunkiem osiągania wyników określonych w odpowiednich regulaminach.

Finansowanie studiów na drodze zaciągania bardzo nisko oprocentowanych kredytów bankowych mogłoby stanowić drugą ścieżkę finansowania studiów poprzez finansowanie nie uczelni, lecz młodzieży. Procent nie pokrywający nawet inflacji i spłata rozłożona na kilka, nawet kilkanaście lat po skończeniu studiów i tak oznaczałby dla państwa znacznie mniejszy wydatek, niż bezpośrednie finansowanie studiów. Nie należy się oszukiwać - studia nie są bezpłatne. Trzeba się na nich wyżywić, trzeba zakupić podręczniki i inne pomoce naukowe, trzeba gdzieś mieszkać. Coraz liczniejsza grupa młodzieży spoza ośrodków akademickich rezygnuje ze studiów właśnie z powodu braku środków w rodzinach na te wydatki.

Plące - nie wolno nadal liczyć na to, iż najzdolniejsi młodzi ludzie pozostaną w uczelniach wyłącznie z umiłowania wiedzy i innych pobudek altruistycznych. Tak nie jest i nie będzie, zmienia się bowiem diametralnie mentalność i nikt już nie chce być zapoznanym wynalazcą, czy przymierającym głodem humanistą. Najniższe pobory nauczyciela akademickiego muszą być przynajmniej równe średniej krajowej w sześciu pod-

stawowych działach gospodarki. Minimalne pobory profesora zwyżczajnego nie mogą być niższe od trzykrotnej średniej krajowej. Dla żadnej kategorii pracowników naukowo-dydaktycznych nie powinno się wyznaczać górnej granicy poborów.

Aby nie było nieporozumień stwierdzamy wyraźnie, iż godziwe pobory, to przede wszystkim generator rozwoju. Płacąc dobrze można nie tylko dużo wymagać, można także dobrać ludzi, którzy z łatwością sprostają nawet najwyższym wymaganiom.

Inwestycje budowlane - są od dziesięcioleci zaniedbywane. Niemal podwojona w ostatnich kilku latach liczba studentów nie spotkała się ze strony kolejnych Rządów, również Rządu obecnego z odzewem w postaci zwiększonych dotacji na inwestycje. Skutek jest taki, iż dydaktykę prowadzi się po 10-12 godzin na dobę. Student nie ma kiedy i gdzie się uczyć. Niedoinwestowanie budowlane pociąga za sobą cały łańcuch negatywnych skutków.

Nawet potrojenie funduszy przeznaczonych obecnie na inwestycje budowlane w szkolnictwie wyższym nie rozwiąże całkowicie sytuacji. Pozwoli jednak wykonać najpilniejsze prace. Trzeba zatem znaleźć środki na te inwestycje poczynając od następnego roku budżetowego.

Biblioteki - są podstawowym narzędziem pracy w każdej dziedzinie nauki i wyższej edukacji. Książka i czasopismo naukowe są też najtańszym źródłem informacji. Są też podstawowym instrumentem edukacji. Fundusze przewidziane na zakupy książek i czasopism są zupełnie niewystarczające. Nasze biblioteki ciągle funkcjonują według tradycyjnego systemu, starając się równocześnie przechodzić na system kompatybilny ze światem, na co niektóre z nich otrzymały środki z fundacji zagranicznych, szczególnie z Fundacji Mellona. Tylko uzupełnienie o podobną kwotę tych dotacji przez państwo umożliwi zrealizowanie tego zamierzenia.

Aparatura w renomowanych wyższych uczelniach światowych zwykle wyprzedza jakością aparaturę stosowaną w przemyśle, medycynie i innych działach. Prototypy licznych najbardziej skom-

plikowanych instrumentów powstają w uczelniach, bądź we współpracy z przemysłem, bądź początkowo niezależnie, a następnie są przez przemysł kupowane do produkcji seryjnej. Nie ma wątpliwości, iż jest to słuszne. Aby działać wyprzedzająco i inspirująco uczelnia musi mieć aparaturę najlepszą i najnowocześniejszą. Tylko start z wysokiego poziomu, od razu na studiach pozwoli na ominięcie pośrednich faz rozwoju, co zawsze jest bardziej kosztowne.

Z przedstawionych powyżej rozważań wynika konieczność zupełnie nowego podejścia do problemu finansowania szkolnictwa wyższego i nauki.

Po pierwsze proponujemy istotne zmiany organizacyjne w sferze nauki i szkolnictwa wyższego, by pieniądze budżetowe były maksymalnie wykorzystane. Po drugie proponujemy dokonanie takich zmian ustawowych, które spowodowałyby wzrost dochodów pozabudżetowych uczelni.

W kuluarach

Konferencja rektorów wyższych uczelni autonomicznych z wielu znaczących ośrodków w Polsce i szkół wyższych Poznania, z udziałem przedstawicieli władz ministerialnych, zorganizowana na UAM 5 maja br., przeciągała się ponad czas ustalony. Dziennikarze tłoczyli się pod zamkniętymi drzwiami. Wyjście rektora Fedorowskiego nie oznaczało końca obrad. Próbowali zaspokoić ciekawość przedstawicieli prasy ogólnymi uwagami:

- Chodzi o to, żeby wymusić inne spojrzenie na rolę szkolnictwa wyższego i nauki w państwie. Żeby rząd uznał je jako cel strategiczny, pierwszoplanowy i żeby zaczął odpowiednio do tego nas finansować. Dokument, który przygotowaliśmy, nie stanowi apelu ani prośby; jest to tylko stanowisko w sprawie finansowania nauki, w którym przedstawiamy przeszłość i dajemy receptę na przyszłość, zwracając równocześnie uwagę co się stanie, jeżeli nasze stanowisko nie zostanie uwzględnione. Wszystkie możliwości manewru i wszystkie półśrodki zostały wyczerpane. Nie ma już gdzie się cofać.

W szczególności proponujemy:

1. Jak najszybszą likwidację rozproszenia w obszarze szkolnictwa wyższego. Najwłaściwszą instytucją nadzorującą dystrybucję środków na całe szkolnictwo wyższe powinno być Ministerstwo Edukacji Narodowej.

System grantów indywidualnych KBN w postaci konkursów powinien być utrzymany. Za szczególnie ważne uważamy jednak dokonywanie wnikliwych merytorycznych ocen projektów zakończonych.

2. Rząd i Parlament powinny jak najszybciej rozstrzygnąć status Polskiej Akademii Nauk. Jest w niej zatrudnionych wielu wybitnych uczonych. Instytut Akademii dysponują niejednokrotnie bardzo wysokiej klasy aparaturą, zasobnymi bibliotekami, obszernymi lokalami. Cały ten potencjał powinien zostać włączony do działań edukacyjnych.

3. Jednostki badawczo-rozwojowe, dysponujące odpowiednią kadrami, aparaturą i zapleczem powinny zostać włączone w nurt kształ-

cenia akademickiego, pozostałe należy skomercjalizować przez powiązanie ich z przemysłem.

4. Należy odstąpić od dzielenia dotacji i wydatków na poszczególne tytuły, przekazując uczelni ogólną kwotę i pozostawiając swobodę w dysponowaniu tą kwotą. Aby uniknąć ewentualnych niepożądanych skutków wprowadzenia tego systemu, proponujemy rozpoczęcie od eksperymentalnego, pilotażowego programu realizowanego przez kilka wytypowanych uczelni.

Dalsze zmiany w systemie finansowania szkolnictwa wyższego i nauki powinny być ukierunkowane na pozyskiwanie pozabudżetowych dochodów poprzez:

1. Wygenerowanie takich mechanizmów prawnych i finansowych, aby polski przemysł był zainteresowany współpracą z uczelniami.

2. Ustanowienie podstaw prawnych zachęcających władze samo-

ządowe do wspierania, w tym także finansowego, uczelni wyższych na ich terenie.

3. Zmianę systemu podatkowego w stosunku do uczelni prowadzących działalność gospodarczą i fundacji działających wyłącznie na rzecz uczelni, których zyski przeznaczane są wyłącznie na działalność statutową uczelni. Obciążanie uczelni podatkiem VAT od towarów i usług stanowi już zupełne nieporozumienie. Uzasadniony wydaje się wniosek, aby okres w którym uczelnia musi rozliczyć się z podatku dochodowego, wydłużyć np. do 5 lat; uczelniom, które pozyskują środki pozabudżetowe dałoby to możliwość zgromadzenia odpowiednich funduszy na inwestycje.

Kolejne sumy odprowadzane przez uczelnie z powrotem do budżetu, to opłaty graniczne i celne. Są one szczególnie nękające w przypadku części zamiennych. Jak najszybsze odstąpienie od pobierania tych opłat będzie również stanowiło drobne uzupełnienie budżetu uczelni.

Powyższe uwagi upoważniają do zaproponowania takiej organizacji szkolnictwa wyższego, w tym wyższego szkolnictwa zawodowego, która przy ograniczonych środkach finansowych zapewniłaby szeroki dostęp młodzieży do wyższych studiów na odpowiednio wysokim poziomie.

W tym kontekście pilnego rozważenia i zmiany wymaga ustawa zakaz tworzenia przez uczelnie filii zamiejscowych. Należy uposażyć uczelnie legitymujące się określonym potencjałem w prawo tworzenia filii i ośrodków zamiejscowych pod warunkiem prowadzenia w tych filiach dydaktyki na poziomie porównywalnym z poziomem uczelni macierzystej.

Ani niniejsza skrócona wersja, ani pełny dokument nie wyczerpują całej złożoności oczekiwanych przekształceń systemu finansowania szkolnictwa wyższego. Naszym celem była jednak przede wszystkim potrzeba publicznego stwierdzenia wagi społecznej i złożoności zagadnienia oraz wyraźne uwypuklenie odpowiedzialności za brak działania w tym zakresie. Negatywne skutki nieuwzględnienia priorytetu szkolnictwa wyższego i nauki są skutkami odbijającymi się nie tylko na międzynarodowym statusie naszego pokolenia, lecz także następnych pokoleń Polaków.

* Jednostek badawczo-rozwojowych (przyp. red.)

Min. Małgorzata Kozłowska, podsekretarz stanu w Komitecie Badań Naukowych, dla „Życia Uniwersyteckiego”

- Czy pani minister jest skłonna uznać za słuszne postulaty tego gremium? Które wnioski ewentualnie nadają się do zrealizowania?

- Postulatem pierwszoplanowym, który wyniknął z dzisiejszego zebrania, jest poprawa sytuacji finansowej szkolnictwa wyższego i zwrócenie uwagi rządu i parlamentu na potrzebę usytuowania edukacji i nauki jako celu strategicznego, a wydatków z nimi związanych po stronie inwestycji, a nie po stronie budżetowej. Kolejnym celem jest podniesienie płac pracowników nauki, aby młody naukowiec bezpośrednio po studiach nie zarabiał w szkole wyższej miliona dziewięciuset tysięcy złotych miesięcznie. Pod tymi postulatami podpisują się obie rękami. Natomiast biorąc pod uwagę punkt widzenia rządu i parlamentu muszę wytłumaczyć jedną sprawę: budżet państwa jest ograniczony! Przecież zawiera również ochronę

zdrowia, opiekę społeczną i inne nie mniej ważne działy i ich potrzeby trzeba wyważyć.

- Być może niektóre postulaty dotyczyły systemu finansowania, nie tyle puli środków, ile sposobu rozdziału. Czy tutaj KBN przewiduje jakieś zmiany w działaniach należących do jego kompetencji?

- Zasadniczo stanowisko rektorów dotyczyło zmian w organizacji finansowania szkolnictwa wyższego. Resortem finansującym dydaktykę w szkołach wyższych jest minister edukacji narodowej. Natomiast Komitet Badań Naukowych został oceniony pozytywnie przez to grono. Postulaty dotyczyły tutaj ulepszenia systemu, a nie jego likwidacji lub zmiany. Dotychczasowy system finansowania tematów badawczych zyskał poparcie. Jest inny problem. Czy można skonkludować, że szkolnictwo wyższe otrzymuje zbyt mało środków? Tak to zostało przyjęte na dzisiejszym posiedzeniu. Natomiast Komitet Badań Naukowych podejmie decyzję po przedstawieniu mu stanowiska rektorów.

E.S.

ciąg dalszy ze str 2

„Art.14.1. Jeżeli w umowie o pracę nie postanowiono inaczej, instytucji naukowej przysługuje pierwszeństwo opublikowania utworu naukowego pracownika, który stworzył ten utwór w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy. Twórcy przysługuje prawo do wynagrodzenia. Pierwszeństwo opublikowania wygasa, jeżeli w ciągu sześciu miesięcy od dostarczenia utworu nie zawarto z twórcą umowy o wydanie utworu albo jeżeli w okresie dwóch lat od daty jego przyjęcia utwór nie został opublikowany.

2. Instytucja naukowa może, bez odrębnego wynagrodzenia, korzystać z materiału naukowego zawartego w utworze, o którym mowa w ust. 1, oraz udostępniać ten materiał osobom trzecim, jeżeli to wynika z uzgodnionego przeznaczenia utworu lub zostało postanowione w umowie”.

W sprawie dotychczasowej praktyki, interpretacji przepisów i orzecznictwa w następnych numerach „ŻU” wypowiadają się specjaliści.

W dn. 6 czerwca Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM zawarł umowę o współpracy z Akademią Europejską (ESTA) w Bochołt, RFN. Stronę niemiecką reprezentowali Hans Peters, wiceprezydent Parlamentu Europejskiego i przewodniczący Rady Akademii Europejskiej oraz Gerhard Eickhorn, dyrektor Akademii, a stroną polską władze Instytutu - prof. Kazimierz Robakowski, dyrektor i prof. Zdzisław Puślecki, wicedyrektor.

Był to rezultat dotychczasowych kontaktów naukowych oraz konferencji organizowanych wspólnie w Poznaniu i Bochołt. Przewiduje się, że współpraca obejmie polityczne, ekonomiczne i społeczne problemy integracji europejskiej oraz różne aspekty stosunków polsko-niemieckich oraz stosunków między Polską a Unią Europejską. Konieczne środki finansowe będą pozyskiwane za pośrednictwem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz Akademii. Strony zamierzają także wystąpić o wsparcie finansowe do Komisji Europejskiej w Brukseli oraz do innych instytucji. Współpraca będzie realizowana w formie wymiany pracowników naukowych i studentów, wspólnych konferencji naukowych, wspólnych prac naukowych oraz wymiany publikacji. Umowę zawarto na 5 lat z perspektywą odnawiania co 3 lata za obojną zgodą. Z podpisaniem tego dokumentu obie strony wiążą duże nadzieje.

Prorektorzy ds. studenckich uniwersytetów polskich dyskutowali w Poznaniu w dn. 8 czerwca m.in. na temat uczelnianych systemów stypendialnych i tworzenia specjalności w ramach poszczególnych kierunków studiów. Zaproszono też przedstawiciela MEN, dyr. T. Popłonkowskiego i przewodniczącego Studentenwerk w RFN, prof. A. von Mutiusa.



Min. J.K. Frąckowiak o KBN...

Strategie szkolnictwa wyższego w zmieniających się warunkach ekonomicznych i społecznych - to temat międzynarodowego seminarium organizowanego w dn. 14-16 czerwca przez Uniwersytet Warszawski. Symposium odbędzie się w ramach Programu Regionalnego PHARE. Wezmą udział przedstawiciele środowiska akademickiego i rządów krajów Europy Środkowo-Wschodniej, eksperci z Europy Zachodniej oraz reprezentanci OECD.

Niepokój w Słupsku. Min. Kazimierz Przybysz, podsekretarz stanu w MEN, 19 maja przesłał do rektorów Uniwersytetu Gdańskiego - prof. Zbigniewa Grzonki i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku - prof. Stanisława Łacha - projekt ustawy o włączeniu WSP do UG. W uzasadnieniu decyzji można przeczytać m.in.:

„Zamiar włączenia uczelni słupskiej do Uniwersytetu uzasadnia przede wszystkim troska o dobro młodzieży, która rozpoczęła kształcenie na studiach magisterskich, a z powodu trudnej sytuacji kadrowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej mogłaby ukończyć jedynie wyższe studia zawodowe. Pragnę podkreślić, iż włączenie to powinno umożliwić studentom, którzy rozpoczęli studia magisterskie w Słupsku, ich ukończenie. Ponadto - przy uwzględnieniu kryteriów kadrowych ustalonych przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego dla prowadzenia określonego typu studiów celowe jest, aby w Słupsku realizowane były, obok wyższych studiów zawodowych, także studia magisterskie (na kierunkach spełniających merytorycznie wspomniane wymagania)”.

Obraują prorektorzy...



Otrzymaliśmy majowy numer „Adrem”, pisma wydawanego przez słupską WSP, z opiniami w sprawie przyszłości uczelni. „...Decydują się losy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku”, „...Upominek na 25-lecie uczelni. O nas bez nas?”, „Uchwała Sejmiku Samorządowego [...] Popiera projekt afiliacji Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku z Uniwersytetem Gdańskim od nowego roku akademickiego 1994/95”, „Rada Miejska w Słupsku wyraża głębokie zaniepokojenie działaniami Ministerstwa Edukacji Narodowej, które są wymierzone przeciwko autonomii Wyższej Szkoły Pedagogicznej”, „Apel Grupy Inicjatywnej powołania Społecznego Komitetu Obrony Autonomii Wyższej Szkoły Pedagogicznej”. Pod apelem podpisało się wstępnie około 100 pracowników uczelni, w tym 24 członków aktualnego i poprzedniego senatu. Redakcja pisze: „W ciągu swej 25-letniej historii Słupska WSP może się poszczycić wieloma osiągnięciami. Uczelnię ukończyło około 11 tys. osób, w tym prawie 10 tys. z tytułem magistra, 500 osób odbyło w niej studia podyplomowe. Nie było żadnych negatywnych ocen dotyczących kwalifikacji naszych absolwentów”. W następnych numerach postaramy się wrócić do tej sprawy, zamieszczając więcej szczegółów wraz z komentarzem.

Wymagają naświetlenia również bliższe Poznaniowi nieporozumienia dotyczące funkcjonowania Kolegium Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu. Na razie odnotowujemy powstanie niepokoju wśród tegorocznych absolwentów; protest dotyczy treści dyplomów.

Fot. Ireneusz Wszola

Komentarze do wizyt i spotkań

Poznań

(5 maja, Konferencja Rektorów Uczelni Autonomicznych, UAM)

Wszyscy rektorzy byli zgodni, że należy opracować wspólne stanowisko w sprawie finansowania szkolnictwa wyższego i nauki w naszym kraju. Przedstawiony do dyskusji dokument został przyjęty z niewielkimi korektami.

Poznań

(6 maja, uroczystości związane z jubileuszem 75-lecia uniwersytetu w Poznaniu)

Myślę, że uroczystości były udane. Niektórzy rektorzy stwierdzili, że w swoich uczelniach chcą je zorganizować w podobny sposób.

Poznań

(16 i 18 maja, senaty żałobne poświęcone profesorom Wacławowi Wójciakowi i Ludwikowi Obuchowiczowi)

Obydwaj Zmarli byli znaczącymi profesorami na naszym uniwersytecie. Profesor Wójciak, chemik, zapoczątkował i rozwinął chemię fizyczną. Szczególny hołd oddali mu przedstawiciele praktyki. Profesor Obuchowicz, biolog, miał również zasługi w zarządzaniu uczelnią. Był prorektorem i przez długie lata dyrektorem wielkiego instytutu, który następnie przekształcono w wydział.

Frankfurt n. Odrą

(17 maja, Uniwersytet Viadrina)

Ostatecznie potwierdziliśmy ustalenia wstępnie uzgodnione miesiąc wcześniej, podczas wizyty pana rektora Weilera na UAM w Poznaniu. Dotyczyły one w szczególności profilu Collegium Polonicum. Zaproponowaliśmy koncepcję, zwracającą szczególną uwagę na przygraniczne położenie uczelni, a więc na badania pogranicza w bardzo różnych aspektach: przemysłowym, ekonomicznym, ekologicznym, prawnym i tak dalej. Ustaliliśmy, że powstanie siedem katedr, tworzonych sukcesywnie; trzy z nich będą miały stałą obsadę personalną, a cztery - obsadę rotacyjną.

Brno

(19-20 maja, Uniwersytet w Brnie)

Prowadziliśmy z tym uniwersytem intensywną współpracę przed 1989 rokiem, a później stało się tak jak wszędzie - oni zapatrzili się na żachód i my tak samo. Ponieważ jednak sporo osób podtrzymywało kontakty, postanowiliśmy je wznowić również na szczeblu uczelni. Temu poświęcona była nasza wizyta.

(Wypowiedzi JM Rektora Jerzego Fedorowskiego notowała Ewa Staniewicz)

Pan Prezes
Wiesław Walendziak
Telewizja Polska SA
WARSZAWA

Panie Prezesie,

W dniu 6 maja 1994 r. odbyły się uroczystości jubileuszowe 75-lecia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uświetnili je, oprócz ponad 30 rektorów wszystkich największych polskich uczelni, także Pan Premier RP Waldemar Pawlak, Pan Wicepremier Aleksander Luczak, Pan Minister Stanu Janusz Ziółkowski. Obecni byli prezesi PAU i PAN, wyższe duchowieństwo, generalicja i wiele innych znaczących osób. Jubileusz obchodziła bowiem druga w kraju - po Uniwersytecie Warszawskim największa polska uczelnia.

Wydarzenie to całkowicie umknęło z pola widzenia osób układających programy „Wiedomości”, „Panoramy” i większości innych programów informacyjnych, które wolały zamieszczać długie sekwencje o wydarzeniach dalekich i dla Polski obojętnych.

To przykre pominięcie jest nadzwyczaj znamienne. O nauce, kulturze i zdrowiu mówi się, gdy trzeba coś utargować w polityce i natychmiast się o tych dziedzinach zapomina w dniu codziennym.

Wydawało się, iż twórca programu „Bez znieczulenia” zdolny będzie tak ukierunkować spojrzenie kamery telewizji publicznej, by dostrzegała nie tylko malownicze postacie górników wychodzących z wagonika windy kopalnianej - widoczek znany od lat blisko pięćdziesięciu - lecz także głowy, które sprawiają, iż ta winda w ogóle istnieje. Omyliłem się po raz kolejny. Szkoda.

Obecnie pozostaje mi jeszcze tylko odrobina ciekawości, czy Pan Prezes ten list dostrzeże i zareaguje nań, choćby w postaci odpowiedzi.

Z poważaniem
Rektor

Prof. dr hab. JERZY FEDOROWSKI

Poznań, dnia 9 maja 1994 r.

75 lat nauczania wychowania fizycznego na poziomie akademickim w Poznaniu



W dniu 27 maja 1994 r. świat akademicki Poznania i przedstawiciele środowisk związanych z krzewieniem kultury fizycznej świętowali 75-lecie Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego. Z okazji jubileuszu przyznano dwa medale „Zasłużony dla AWF w Poznaniu” imienia patrona uczelni. Zostali nimi uhonorowani wojewoda poznański, dr Włodzimierz Łęcki, znany z pasji krajoznawczych i rektor UAM, prof. Jerzy Fedorowski, przewodniczący Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Poznania. Szerzej o uroczystości napiszemy w II części dodatku jubileuszowego „ZU”.

Na zdjęciu: moment wręczenia medali - od lewej rektor UAM, prof. J. Fedorowski, wojewoda Wł. Łęcki, rektor AWF prof. W. Osiński.
Fot. Ireneusz Wszola



MIECZYSLAW KOCZOROWSKI, ur. w 1938 r. w Poznaniu. Oboista, absolwent poznańskiej Akademii Muzycznej (dyplom u prof. J. Madei w 1961 r.). Doskonalił swój kunszt u prof. E. Baudo w Paryżu i Fr. Hantaka w Pradze. W 1963 r. objął klasę oboju w swej uczelni. W latach 1981-87 był prorektorem do spraw studenckich, a w latach 1990-93 - do spraw artystycznych. W kadencji (1987-90) był dziekanem Wydziału Instrumentalnego. W 1993 r. został rektorem AM. Od 1992 r. profesor zwyczajny. Wykształcił liczne grono oboistów, rozsianych po całym świecie. Prof. Koczorowski łączy dydaktykę z pracą artystyczną. Był kolejno: solistą orkiestr Teatrów Wielkich w Warszawie i Poznaniu oraz przez długi czas - Filharmonii Poznańskiej. Współpracował z Filharmonią Narodową, Polską Orkiestrą Kameralną J. Maksymiuka i Orkiestrą Agnieszki Duczmal oraz z wieloma innymi zespołami.

Szkoła muzyków

Najbliższym sąsiadem uniwersytetu, dosłownie przez miedzę świętomarcińską, jest Akademia Muzyczna im. Ignacego Jana Paderewskiego, która także sposobi się do obchodów swego 75-lecia. Jest bowiem w prostej linii kontynuatorką Państwowej Akademii i Szkoły Muzycznej, powstałej 16 października 1920 r., przekształconej rok później w Państwowe Konserwatorium Muzyczne, a w 1945 r. - w Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną.

- Sąsiedztwo to - mówi rektor, prof. Mieczysław Koczorowski - powstałe zresztą dopiero po II wojnie światowej, nie miałyby większego znaczenia, gdyby nie faktyczne związki naszej uczelni z uniwersyte-tem, istniejące - chciałoby się po-

wiedzieć - zawsze. Uroczystość związana z powołaniem akademii w 1920 r. odbyła się w auli uniwersyteckiej, w której odtąd nasi wykładowcy - artyści a także studenci są stałymi gośćmi. Przypomnę też, że do międzynarodowej sławy chóru uniwersyteckiego walnie przyczynił się jego wieloletni dyrygent, prof. Stanisław Kulczyński, a teraz zespołem tym kieruje również nasz pracownik, prof. Antoni Grochowski.

Uniwersytet - z bardzo dużym zrozumieniem dla naszej specyfiki kształcenia a zarazem z życzliwością - odnosi się do współpracy naukowej. Zwłaszcza w ostatnich latach obserwuję zbliżenie muzykologów i naszych teoretyków muzyki; odbywają wspólne sesje i konferencje, razem podejmują ciekawe inicjatywy i to nie tylko o charakterze lokalnym. Jesteśmy pod tym względem wzorcem integracyjnym dla innych ośrodków. Szanse pogłębienia tego procesu widzę w niedawno utworzonym, samodzielnym Zakładzie Teorii Muzyki, którym kieruje dr Janina Tatarska, wychowanka naszej uczelni, z doktoratem uzyskanym w UAM.

- Panie rektorze, proszę o kilka informacji, które pozwolą umiejscowić poznańską akademię pośród innych polskich uczelni muzycznych.

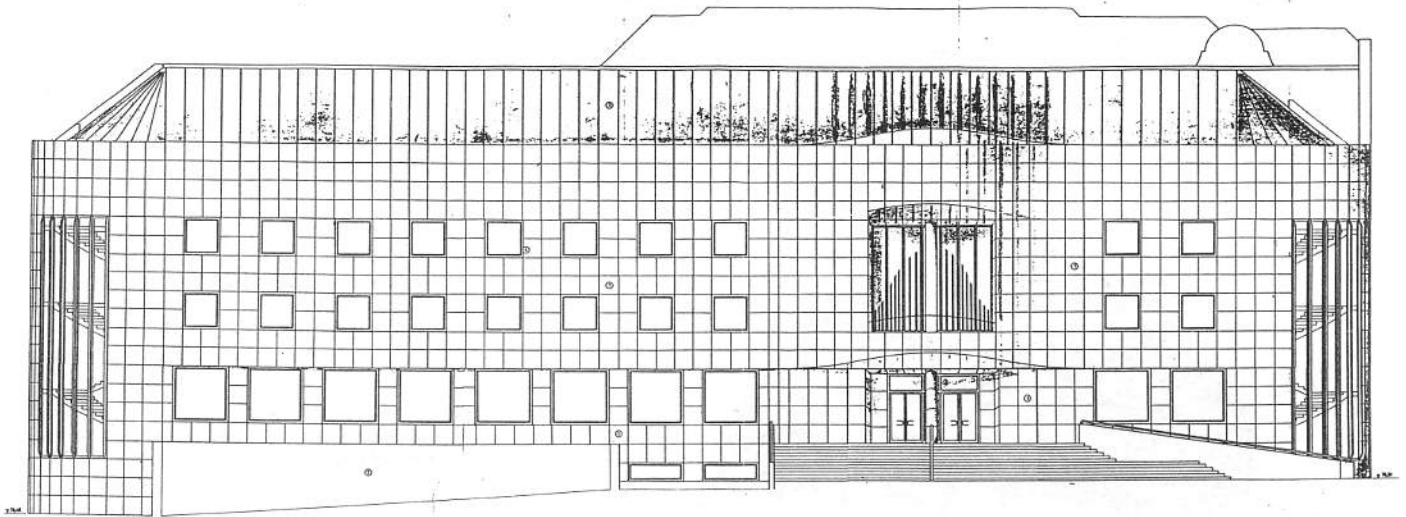
- Pod względem liczby pracowników i studentów - jesteśmy trzecią akademią, po Warszawie i Krakowie. I trzecią także, jeśli idzie o czas powstania. O randze szkoły mówią jej absolwenci. Nie musimy się ich wstydić. Dyrygenci, chórmistrzowie, śpiewacy, kompozytorzy z naszymi dyplomami, rozsiani są po całym kraju i świecie, a wysoko cenieni instrumentalisci grają w renomowanych zespołach symfonicznych i kameralnych. Również obecni studenci są chlubą uczelni. Tylko w ubiegłym roku zdobyli 19 nagród na liczących się konkursach krajowych i międzynarodowych.

- A jakie osiągnięcia wyróżniają obecnie uczelnię, kierowaną przez pana rektora?

- Szkołę skrzypcową profesor Jądwigi Kaliszewskiej powszechnie uważa się za pierwszą w kraju. Mamy też, jedyne w Europie na poziomie akademickim, studia lutnicze. Kierunek ten, utworzony przez niedawno zmarłego profesora Włodzimierza Kamińskiego, rokuje dalszy, bardzo obiecujący rozwój. Utalentowanych uczniów mają kompozytorzy - profesorowie Astriab, Bukowski i Koszewski. Od wielu też lat skutecznie specjalizujemy się w kształceniu chórmistrzów; wkrótce chcemy rozbudować ten kierunek o studia podyplomowe.

361 studentów kształci się na 4 wydziałach Akademii Muzycznej: Teorii Kompozycji i Dyrygentury (27), Instrumentalnym (176), Wokalno-Aktorskim (35) oraz Wychowania Muzycznego (123). W filii w Szczecinie, na Wydziale Wychowania Muzycznego i Pedagogiki Instrumentalnej, studiuje 108 osób.

Akademia Muzyczna zatrudnia 160 nauczycieli akademickich na pełnych etatach i 85 na częściowych. 23 osoby legitymują się tzw. profesurami belwederskimi. Zaledwie 25 osób zajmuje się administracją i obsługą uczelni.



Na wydziałach wokalnno-aktorskim, czy instrumentalnym bywają lata obfitsze i chudsze. Myślę jednak, że w ostatnim czasie nieźle wzmocniliśmy wyjątkowo zdolnymi śpiewakami liczne teatry muzyczne w kraju i za granicą. Instrumentaliści mają u nas możliwość doskonalenia gry - od fletu i gitary, po fortepian i organy. Mamy też klasę akordeonistów.

- Czy kandydaci na studia, zwłaszcza wioliniści i pianiści, nadal marzą wyłącznie o karierze solistów i o występach od razu na słynnych estradach świata?

- To jest problem. Odziedziczyliśmy go po czasach, w których zadekretowano, że dyplom średniej szkoły muzycznej upoważnia do gry w orkiestrach, a wyższej - zapewnia pozycję solisty, jakby automatycznie nobilitując do światowej kariery. Jeszcze trochę potrwa, zanim przekształcimy programy studiów. Niezbędne jest położenie większego nacisku na doskonalenie gry zespołowej. To wymaga jednak znacznie większych środków. Muszą też nastąpić trwałe zmiany w świadomości. Dyplom akademii nie czyni jeszcze z absolwenta artysty, przed którym otwierają się filharmonie, studia nagrań, teatry muzyczne. Tylko najlepsi z najlepszych mają szansę udanego startu. W Polsce pada coraz więcej kiepskich zespołów. Utrzymają się tylko nieprzeciętne. Odnoszę wrażenie, że na szczęście i nauczyciele i stu-

denci zaczynają zdawać sobie z tego sprawę. My w każdym razie chcielibyśmy kształcić muzyków tylko wysokiej klasy.

- Ile to kosztuje?

- Średnio na czterech wydziałach kształcenie jednego studenta kosztuje 40 mln zł rocznie, najwięcej śpiewaka (duża ilość różnego typu zajęć i przedmiotów), najmniej - kandydata na nauczyciela muzyki. Jesteśmy jednak tanią szkołą, pielęgnującą tradycje poznańskiej, racjonalnej gospodarki. W Warszawie na przykład potrafią wydać 30 miliardów złotych na odnowę elewacji budynku; jest to więcej, niż wynosi nasz całoroczny budżet.

- Wiem, że od dłuższego czasu władze akademii zabiegają również o inwestycje dla uczelni. Z jakim skutkiem?

- Trzeba powiedzieć, że pracujemy w najgorszych warunkach spośród wszystkich akademii muzycznych w Polsce. W nieprawdopodobnej ciasnocie, do tego w gmachu zupełnie nieizolowanym od stale wzrastającego hałasu. Jednocześnie do naszego budynku przylegają niezabudowane tereny, idealne miejsce na skrzydło dydaktyczne oraz tak potrzebną nam i miastu średniej wielkości salę koncertową z prawdziwego zdarzenia. Od dawna mamy, opracowany przez inżyniera architekta Jerzego Gurawskiego, bardzo ciekawy projekt, ale - niestety - straciliśmy już sponsorów, gotowych pomóc w jego realizacji, bowiem wyjątkowo dłu-

go trwał proces odzyskiwania od miasta praw do własności terenu. Na przykład Japończycy, którzy chcieli nam dać pieniądze w zamian za kształcenie ich studentów, zdążyli się odmyśleć. Teraz wreszcie sprawa rusza z miejsca i mam nadzieję, że w roku jubileuszowym zaczniemy inwestycję*, finansową ze środków Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz innych dobrodziejów, których pozyskaliśmy, a których jednakże musimy usatysfakcjonować co najmniej szybkim postępowaniem robót ziemnych.

- Dziękuję panu rektorowi za rozmowę.

ROMUALD POŁCZYŃSKI

Prezentujemy szkic przekroju poprzecznego projektowanego gmachu.

Fot. Andrzej Szozda

Prezent miasta dla Akademii Muzycznej

Jeszcze przed oddaniem do druku niniejszego numeru „ZU”, 4 czerwca br., podczas uroczystego posiedzenia senatu Akademii Muzycznej, prezydent miasta Wojciech Sz. Kaczmarek przekazał rektorowi Mieczysławowi Koczorowskiemu dokumenty poświadczające własność parceli wielkości 1705 m kw. i wartości ok. 4 mld zł, przyległej do obecnej siedziby uczelni. Tym samym została otwarta droga do urzeczywistnienia planowanej od lat rozbudowy szkoły - w pierwszym etapie o skrzydło dydaktyczne. (rp)



Rozmowa z prof. dr. hab. Stanisławem Szymańskim, międzynarodowej sławy specjalistą w dziedzinie ekologii i hodowli lasu, kierownikiem Katedry Hodowli Lasu Akademii Rolniczej w Poznaniu

Leśnik wizjoner i las autorski

- W tym miesiącu otrzymuje pan profesor w Eberswalde prestiżową nagrodę Wilhelma Leopolda Pfeila za rok 1993. Nagroda za wkład do rozwoju europejskiej gospodarki leśnej jest przyznawana od 1969 roku wybitnym reprezentantom nauki i praktyki. Jest pan drugim Polakiem otrzymującym to znaczące wyróżnienie, jakie ma ono dla pana znaczenie?

- Nagrodę Pfeila - wielkiego leśnika niemieckiego - ufundował niezżyjący już profesor Tepfer a przyznaje ją corocznie fundacja F.V.S. z Hamburga, której przedstawicielem, profesor Liese, jest wielkim przyjacielem Polaków. Moją koncepcję celowej, lecz ograniczonej ingerencji w życie lasu, polegającej na kierowaniu procesami rozwojowymi zgodnie z prawami natury, opieram na ponad 40-letnich studiach naturalnych procesów rozwojowych drzewostanów. Prowadzę je w długich cyklach, dzięki własnej metodzie „analizy związanej”, łączącej ogniwa różnych faz rozwojowych drzewostanu (w warunkach ceteris paribus) w jeden spójny łańcuch rozwojowy. Cała moja naukowa działalność dotyczy hodowlanego zagospodarowania lasów na podstawach ekologicznych. Skupiam się na racjonalizacji metod naturalnego i sztucznego odnowienia i pielęgnacji lasu.

- Opracowana przez pana od podstaw „gniazdowa metoda uprawy dębu” znalazła uznanie i praktyczne zastosowanie nie tylko w kraju, ale i za granicą. Jest to chyba tym bardziej satysfakcjonujące, że charakter pracy wymaga badań długoterminowych, sięgających 40 lat. Leśnik jak saper myli się tylko raz.

- Opracowaną przez siebie metodę zastosowałem w stacji doświadczalnej Morawina, stanowiącej część Leśnych Zakładów Doświadczalnych Akademii Rolniczej. Znajduje się tam mój poligon doświadczalny, który pozwala badać zastosowanie „metody gniazdowej” we wszystkich stadiach. Najstarsze drzewa własnego chowu mają już 43 lata. Stacja Morawina przekonała praktyków. Cieszy mnie, że metoda znalazła zastosowanie w praktyce leśnej. Wdrażałem ją pod nadzorem autorskim, przekonując do niej na zebraniach PTL-owskich, zanim leśnicy postanowili przyjrzeć się stacji doświadczalnej.

Cechą praktyczną „metody gniazdowej” jest niska kosztowność, ponieważ do 35 roku hodowli nie wymaga wysokich nakładów finansowych. Ta właściwość zyskała uznanie u praktycznych Niemców,

od których otrzymałem wiele entuzjastycznych listów i podziękowań.

Specyfiką badań w leśnictwie jest ich długotrwałość. Nie można hodować lasu, zanim nie zostanie wyhodowany drzewostan, który leśników przekona. Leśnicy z reguły są konserwatystami, nie lubią nowinek. Uznają to za ogromną zaletę, bo nic gorszego stać się nie może, niż wdrażanie chybionej metody. Produkcja leśna ma inną specyfikę niż rolna, w której popełniony błąd widoczny jest jeszcze w tym samym roku. Rolnik może ponownie ziemię przearać i obsiać, otrzymując jakiś plon. W leśnictwie na plon czeka się 100 lat. Trzeba wiele cierpliwości, gdyż dopiero po 5 latach od momentu sadzenia można wnioskować o danej uprawie. Po upewnieniu się, że uprawa odpowiada siedlisku, a trzeba na to 10-15 lat, przekonujemy się o wartości drzewostanu. Wtedy opracowujemy metodę kierowania i pielęgnacji drzewostanu, by po 40-50 latach z satysfakcją uznać go za piękny i wartościowy surowiec.

Leśnicy są cierpliwymi i dobrymi ludźmi; uszlachetnia ich kontakt z przyrodą. Las rozwija najlepsze cechy człowieka; wymaga jego opieki, ale i skłania do myślenia o przyszłych pokoleniach. Leśnik - to odpowiedzialny człowiek.

Moim studentom wpajam przekonanie, że leśnik musi być ekologiem i wizjonerem. Może operować tylko sprawdzonymi metodami. Musi być znakomitym siedliskoznawcą, następnie - dobierając odpowiednie gatunki - musi rzetelnie las posadzić. Nie wolno mu popełnić błędu, gdyż błąd jest nie do naprawienia. Zniszczyć las potrafi jedno pokolenie, ale do jego odbudowy trzeba 4-5 pokoleń.

Trudno przecenić znaczenie lasów nie tylko dla gospodarki, ale i jako ekosystemu odtruwającego, regulującego gospodarkę wodną.

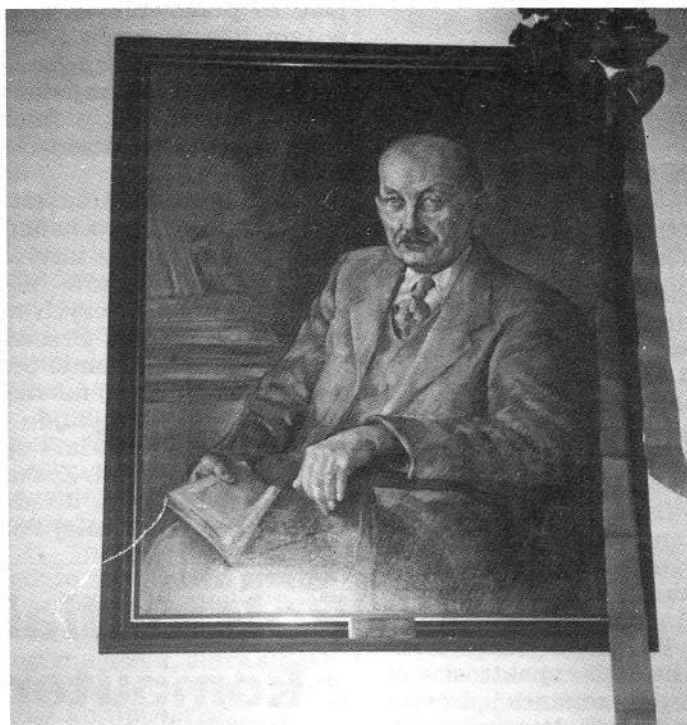
- Zmiany zachodzące w świadomości społeczeństwa następują jednak zbyt wolno w stosunku do katastrofalnych zmian w przyrodzie...

- Społeczeństwo uświadomione to mało, musi się jeszcze zgodzić na wyrzeczenia. Za tą świadomością kryją się pieniądze - a więc podatki na odtworzenie środowiska, kryją się decyzje o zamknięciu lub przebranzowaniu zakładów - największych dewastatorów środowiska.

Katastrofa ekologiczna w lasach Sudetów (góry Izerskie) wywołana emisjami przemysłowymi, spowodowała, że od 20 lat angażuję się w badania nad ratowaniem i przebudową zamierających tam świerczyn. Wraz z moimi współpracownikami opracowaliśmy dla tych terenów projekty optymalnych składów gatunkowych upraw leśnych.

Rozmawiała BARBARA BITTNER

W pierwszych dniach czerwca środki masowego przekazu doniosły o śmierci Walentego Szwajcera, nauczyciela, który pierwszy zwrócił uwagę na ślady grodu w Biskupinie. Informacjom tym nie zawsze towarzyszyło dopowiedzenie, iż prace wykopaliskowe i odkrycie osady były dziełem poznańskiego archeologa, prof. Józefa Kostrzewskiego, który w przypadkowym znalezisku dopatrywał się wyzwania dla nauki.



Pamięć o prof. Józefie Kostrzewskim na jego uczelni

Archeolog, odkrywca, popularyzator

Profesor Józef Kostrzewski (1885 - 1969), wybitny prahistoryk polski, twórca poznańskiego ośrodka archeologicznego, należał do ścisłego grona współzałożycieli Uniwersytetu Poznańskiego. Jubileusz uczelni zbiegł się z 25 rocznicą jego śmierci. 6 maja br. delegacja pracowników Instytutu Prahistorii złożyła z tej okazji wieniec kwiatów w miejscu jego spoczynku na cmentarzu w Krzyżownikach.

Tego samego dnia, po głównych uroczystościach jubileuszowych w auli UAM, Instytut zorganizował spotkanie poświęcone pamięci profesora Kostrzewskiego. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz Wydziału Historycznego, Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM, pracownicy Instytutu Prahistorii UAM, a przede wszystkim uczniowie profesora.

Prof. dr. hab. Józef Kostrzewski był wybitnym uczonym. Wszelkoniemnie ujmował uprawianą przez siebie dyscyplinę. W czasach, w których przyszło mu działać, było to niezwykle utrudnione ze względu na skromniejszą niż obecnie ilość materiałów źródłowych. Trzeba także uświadomić sobie, że źródła do pradziejów ziem polskich, które profesor zgromadził, wymagały jeszcze usystematyzowania i opracowania, by mogły stanowić podstawę do ujęć syntetycznych. Tej właśnie pracy dokonał profesor Kostrzewski, podnosząc w latach 30. archeologię polską do poziomu archeologii europejskiej.

Osiągnięcia naukowe profesora zostały kompetentnie omówione na sesji naukowej z okazji 100-lecia jego urodzin i opublikowane w 32 tomie

pisma „Slavia Antiqua”. Obrazowała je w pewnym stopniu wystawa najważniejszych prac, przygotowana na obecne rocznicowe spotkanie. Szerzym kółkom osoba profesora Kostrzewskiego kojarzy się z badaniami w Biskupinie na Pałukach. Ze wszech miar słusznie, i to z kilku powodów. Przede wszystkim dlatego, iż badania te mogą i dziś stanowić wzór metodyczny prowadzenia archeologicznych prac terenowych, których wyniki, co godne podkreślenia, były szybko opracowane i opublikowane. Z inspiracji profesora podjęto na tym stanowisku badania geologiczno-gleboznawcze, palinologiczne, dendrologiczne, paleozoologiczne, paleobotaniczne, malakologiczne, studia nad budownictwem pradziejowym, a nawet analizy chemiczne substancji organicznych osadzonych na naczyńkach, prowadzono więc szeroki wachlarz badań określanych dziś mianem interdyscyplinarnych. Wyniki tych prac profesor Kostrzewski szeroko popularyzował, czyniąc Biskupin obiektem znanym w całym niemal naukowym świecie. Uzmysławiał społeczeństwu rangę badań archeologicznych, dzięki czemu informowano go o przypadkowych odkryciach terenowych. Bez tej świadomości byłyby one bezpowrotnie stracone dla nauki.

Można wymieniać wiele stanowisk badanych przez uczniów profesora pod jego naukowym kierownictwem, jak np. grodziska w Gnieźnie, Kłecku i Poznaniu, czy cmentarzysko w Młodzikowie, jak i bezpośrednio przez niego samego - np. w 1926 r. na osadzie wielokulturowej w Sosnowcu koło Śremu; fragment dokumen-

tacji pisanej jego ręką został zaprezentowany na wyżej wspomnianej wystawie. Jego działalność nie ograniczała się jednak do pracy naukowej i popularyzatorskiej. Profesor Lech Trzeciakowski na wspólnym posiedzeniu Rad Wydziałów wywodzących się z Wydziału Filozoficzno-Historycznego (5 maja br.), przy okazji omawiania organizacji Uniwersytetu Poznańskiego, wielokrotnie przywoływał postać profesora, który wykształcił tu wielu wybitnych prahistoryków, pracujących w instytucjach archeologicznych w całej Polsce.

Zarządzał też profesor zorganizowanym przez siebie Muzeum Archeologicznym w Poznaniu i towarzyszył mu naukowymi, redagował pisma specjalistyczne, działał społecznie, interesowała go polityka. Jego aktywność zaiste zadziwia. Jednak archeologię stawiał zawsze na pierwszym miejscu. Pozostawił ogromne dzieło. Część tej spuścizny należy już dzisiaj do historii nauki. Jednak rzetelne podejście do warsztatu archeologicznego, opartego o szeroką znajomość źródeł, wielu pracom nadało trwałą wartość; sięgają po nie kolejne pokolenia archeologów.

Pamięć ludzka jest nietrwała.. Dla obecnego pokolenia studentów archeologii profesor stanowi już postać historyczną. Aby utrwalić pamięć o nim, w sali wykładowej Instytutu Prahistorii zawieszono portret; uroczystego odsłonięcia dokonała synowa uczonego, mgr Maria Kostrzewska, także archeolog.

Z okazji spotkania zorganizowano wystawę najnowszych publikacji naukowych pracowników Instytutu.

HANNA KÓČKA-KRENZ

Badacze rezonansów jądrowych o przeszłości i przyszłości

W Rydzynie odbyło się I Poznańskie Spotkanie Radiospektroskopowe. Dedykowane jest prof. Zdzisławowi Pajakowi - kierownikowi Zakładu Radiospektroskopii UAM - z okazji 70. rocznicy urodzin. Spotkanie organizowały Instytuty Fizyki Molekularnej PAN i Fizyki UAM. Z plenarnymi wykładami wystąpili profesorowie Jan Stankowski (PAN) i Stefan Jurga (UAM), prezentując dorobek naukowy obu zespołów badawczych.

Prof. Z. Pajak zapoczątkował i rozwinął badania spektroskopii magnetycznego rezonansu jądrowego, doprowadzając do powstania najpoważniejszego w tej dziedzinie zespołu naukowego w kraju. Drugim twórcą podstaw radiospektroskopii poznańskiej, w dziedzinie elektronowego rezonansu paramagnetycznego, jest prof. Jan Stankowski (przy okazji spotkania otrzymał od kolegów gratulacje z okazji 60. urodzin).

Radiospektroskopia zajmuje się w Poznaniu ok. 60 osób; tworzą silne i prężne środowisko naukowe. Podczas obrad w Rydzynie postanowiono utworzyć wspólne centrum badań radiospektroskopowych Instytutu Fizyki uniwersytetu i Instytutu Fizyki Molekularnej PAN. Umożliwi ono współpracę naukowców zajmujących się tymi samymi problemami. Wprowadzenie grantów spowodowało bowiem brak kontaktów pomiędzy zespołami podejmującymi te same tematy badawcze, lecz reprezentującymi różne placówki.

Inicjatywa, zaprezentowana następnie na posiedzeniu senatu UAM, zyskała jego akceptację.

Wspólne Centrum fizyków PAN i UAM

Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i prezes Oddziału Poznańskiego Polskiej Akademii Nauk zamierzają zawrzeć porozumienie w sprawie utworzenia Centrum Badań Radiospektroskopowych w Nauce o Materiałach.

Centrum ma powstać z jednostek Instytutu Fizyki Molekularnej PAN i Instytutu Fizyki UAM zajmujących się radiospektroskopią i dysponujących największą bazą kadrową i aparaturową w kraju. Będzie sku-

piąc 80 pracowników naukowych, w tym 10 profesorów i 9 doktorów habilitowanych. Rozpocznie działalność jako wydzielona jednostka prawno-organizacyjna, finansowana przez KBN na podstawie zleceń celowych.

Celem porozumienia jest koncentracja i intensyfikacja badań w oparciu o potencjał obu instytucji oraz stworzenie warunków dla rozszerzenia ofert badawczych na forum międzynarodowym. Przewiduje się kształcenie na poziomie postmagisterskim uzdolnionej młodzieży.

Inicjatywa znajduje oparcie w prowadzonej od 30 lat współpracy fizyków PAN i UAM. Zyskała aprobatę specjalistów w dziedzinie radiospektroskopii z całej Polski.

Polski dialog z komputerem



Już po raz drugi Wydział Matematyki i Informatyki UAM wziął udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich. W ubr., wspólnie z Uniwersytetem Paris 7, zaprezentowano metody i cele telematyki. Celem tegorocznego wystąpienia w ramach Akademickiego Forum Informatyki w dn. 17-20 maja (impresa powiązana z I Kongresem Informatyki Polskiej i wpisana do salonu INFOSYSTEM '94) było przedstawienie projektów badawczych wykonywanych w Zakładzie Lingwistyki Informatycznej i Sztucznej Inteligencji UAM. Dotyczyła on systemów dialogowych człowiek-komputer i słowników elektronicznych. Pokazany został system POLINT, przeznaczony do komputerowej interpretacji pytań w języku polskim, opracowany przez autora niniejszej notatki.

Poświęcono mu odczyt na sesji naukowej zorganizowanej w ramach Forum. Dzięki współpracy z partnerami z Uniwersytetu Paris 7 (prof. G.Sol), system zaprezentowano wykorzystując środowisko telematyczne (Minitel). W pokazach dla publiczności targowej obok pracowników UAM brali aktywny udział magistranci i studenci niższych lat, współpracujący z Zakładem Lingwistyki Informatycznej.

Dr hab. ZYGMUNT VETULANI

Forum neofilologów

W dniach od 19-20 maja br. odbyło się na Wydziale Neofilologii UAM I Spotkanie Ogólnopolskiego Forum Neofilologów. Okazją do zorganizowania tego spotkania było 75-lecie istnienia Uniwersytetu w Poznaniu. Forum otworzył w imieniu władz rektorskich prorektor Marek Kręglewski. W Forum, obok przedstawicieli Wydziału Neofilologii UAM, w osobach dziekana Wydziału, prodziekanów, dyrektorów Instytutów i kierowników Katedr kierunkowych, uczestniczyli przedstawiciele wszystkich najważniejszych ośrodków neofilologicznych w kraju, tj. Uniwersytetów: Jagiellońskiego, Warszawskiego, Łódzkiego, Gdańskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Szczecińskiego, Wyższych Szkół Pedagogicznych w: Krakowie, Bydgoszczy, Olsztynie, Rzeszowie, Zielonej Górze. Zabrakło tylko przedstawicieli Lublina i Wrocławia.

Podczas dwudniowych obrad i w toku ożywionych dyskusji omówiono wiele istotnych spraw związanych z organizacją i rozwojem studiów neofilologicznych w Polsce. Według zgodnej opinii uczestników Forum, poznańska neofilologia powinna na stałe przejąć organizację corocznych spotkań, które w ten sposób pozwoliłyby na okresową wymianę cennych doświadczeń zarówno w zakresie treści i programów studiów neofilologicznych jak i w odniesieniu do ich organizacji. Uczestnicy Forum nie tylko wzięli udział w dyskusji panelowej, ale także przedstawili kilka ciekawych referatów, które, wraz z „Memorandum w sprawie przyszłości studiów neofilologicznych w Polsce” przygotowanym przez ośrodek poznański, zostaną wydrukowane.

Prodziekan

Wydziału Neofilologii UAM
Prof. STANISŁAW PUPPEL

Olimpijczycy

- Mam teraz wolny wstęp na kilka kierunków studiów. Ale wybieram prawo. Język jest dla mnie tylko narzędziem - stwierdził Maciej Szwedowski, maturzysta z 37 LO w Warszawie, zdobywca II miejsca w XVIII Olimpiadzie Języka Angielskiego, którą niedawno podsumowano w Poznaniu.

Maciej nie miał jeszcze okazji doskonalic znajomości języka w krajach angielskiego obszaru językowego. Uczył się sam, początkowo z pomocą nauczyciela, później tylko korzystając z konwersacji. Uważa, że ma talent. Po trzech latach nauki włoskiego już tłumaczy poezję z tego języka. Niemniej studia filologiczne podejmie tylko w razie porażki na innym, wybranym kierunku...

1 czerwca ogłoszono w Poznaniu wyniki ogólnopolskiej, XVIII Olimpiady Języka Angielskiego oraz I Miejskiego Konkursu Języka Angielskiego dla uczniów szkół podstawowych. O ile poziom Olimpiady uznano za dobry, porównywalny z sytuacją z lat ubiegłych, o tyle znajomość angielskiego zademonstrowana przez uczniów szkół podstawowych stanowiła zaskoczenie i zaimponowała egzaminatorom.

Spotkanie prowadził twórca i czołowy organizator Olimpiad prof. Jacek Fisiak z UAM; do zebranych przemówił również ambasador Irlandii Richard A. O'Brien, który nie tylko zaszczycił uroczystość swoją obecnością, ale wystąpił również w roli fundatora niektórych nagród. Uczestniczyli ponadto prorektor UAM, prof. Sylwester Dworacki i dziekan Wydziału Neofilologii prof. Tadeusz Zgółka.

Dla 20 finalistów Olimpiady przygotowano kilka wyjazdów zagranicznych, do Irlandii i Anglii, nagrody pieniężne i stopy cennych wydawnictw. Wyróżniono również współtwórców sukcesów - nauczycieli. Ich zasługi są tym większe i godne podkreślenia, że aż 13 zdobywców miejsc punktowanych nie podróżowało jeszcze do krajów anglojęzycznych.

Olimpiady organizowane są rokrocznie od 1977 r. Stale rośnie liczba uczestników. W tym roku było ich 15.290, prawie 4 tysiące więcej niż w roku ubiegłym. Upowszechniająca się znajomość języka angielskiego i rosnąca popularność Olimpiad nie

mają wpływu na zmianę kryteriów ocen.

Dr Henryk Krzyżanowski, który od początku przygotowuje testy na użytek tego konkursu, twierdzi iż od finalistów zawsze wymagano znajomości języka, jaką prezentują studenci kończący studia filologiczne; wzrosła jedynie liczba uczniów znających angielski na poziomie „średnio dobrym”.

Zwycięzca Olimpiady, Jakub Semrau, jest uczniem klasy zerowej, francuskiej, I LO im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. W 1989 r. spędził 8 miesięcy w USA, gdzie jego ojciec przebywał na stypendium jako wykładowca historii literatury amerykańskiej. Odkąd zna język, stara się jak najwięcej czytać; dużo czasu spędza też przy komputerze.

4-letni kontakt z językiem angielskim za granicą miał zdobywca III miejsca w Olimpiadzie, Mikołaj Bojańczyk, uczeń III klasy I Społecznego LO w Warszawie. Jego ojciec uczył informatyki na uniwersytecie w Kuwejcie. Czwooro innych laureatów przebywało w USA od 4 miesięcy do 7 lat; uczennica z Gliwic spędziła 5 lat w Zimbabwie.

Rozstrzygnięto również konkurs językowy dla uczniów szkół podstawowych. W etapie szkolnym wzięło udział 1100 uczniów z 39 szkół poznańskich. Do finału zakwalifikowano 56.

Pierwsze miejsca zajęli w kolejności: Joanna Sałaciak - Szkoła nr 32, Dorota Jajszyk - Szkoła nr 74, Tomasz Szczapa - Szkoła nr 16, Bartłomiej Kaczmarek - Szkoła nr 70 i Krystyna Polewska - Szkoła nr 42. Idea tego konkursu powstała w Szkole nr 74, stąd pochodziło też najwięcej finalistów. Sponsorem nagród było Wydawnictwo „Lektor”. Zaliczony do czołówki Bartłomiej Kaczmarek, uczeń klasy VIII, powiedział nam, iż od dwóch lat uczy się języka na kursie British Council; podstawy zdobył prywatnie. Jak stwierdziła mgr Maria Trawczyńska z Instytutu Anglistyki, poziom konkursu odpowiadała poziomowi egzaminów wstępnych na studia...

Uczestnikom spotkania w Orlinku rozrywki dostarczyli uczniowie I Prywatnego LO w Poznaniu, którzy pod kierunkiem nauczyciela Jacka Rysiewicza przygotowali piosenki i skecz; oczywiście w języku, którego znajomość udowodnili wszyscy obecni.

E.S.

Specjaliści z całego świata zjechali do Poznania, aby po raz pierwszy w tak szerokim gronie przedyskutować problemy języka średnioangielskiego. Bez znajomości tego języka nie sposób w pełni docenić wartości literatury angielskiej okresu średniowiecza, m.in. dzieł Geoffreya Chaucera oraz cyklu legend arturiańskich, przeniesionych na grunt angielski w XIII wieku.

Język średnioangielski tematem międzynarodowej konferencji na UAM

W dniach 13-16 kwietnia 1994 roku odbyła się w Rydzynie pierwsza międzynarodowa konferencja na temat języka średnioangielskiego, zorganizowana przez Instytut Filologii Angielskiej UAM. Jej głównym celem było zaprezentowanie najnowszych tendencji w badaniach nad językiem średnioangielskim. Konferencja zbiegła się ze 125. rocznicą wyodrębnienia okresu obejmującego w przybliżeniu lata 1200-1500, jako oddzielnego etapu w historii języka angielskiego. Wyzaczyli go, niezależnie od siebie, dwaj zasłużeni dziewiętnastowieczni językoznawcy, Anglik Henry Sweet oraz Niemiec Julius Zupitza.

W konferencji wzięło udział 48 gości zagranicznych oraz 11 pracowników naukowych polskich uczelni. Obecni byli tak wybitni naukowcy, jak prof. Gillis Kristensson (Sztokholm), autor „A Survey of Middle English Dialects” („Przeгляд Dialektów Średnioangielskich”), prof. Akio Oizumi (Uniwersytet Doshisha), wsławiony wielotomowym indeksem do dzieł średniowiecznego pisarza angielskiego Geoffreya Chaucera, prof. Richard M. Hogg (Manchester), redaktor wychodzącej obecnie wielotomowej historii języka angielskiego, prof. Robert Stockwell (Los Angeles), światowej sławy znawca fonologii historycznej, czy prof. Matti Rissanen (Helsinki), twórca komputerowego korpusu tekstów źródłowych do historii języka angielskiego.

Podczas czterodniowych obrad, prowadzonych przez prof. dr. hab. Jacka Fisiaka, dyrektora Instytutu Filologii Angielskiej UAM, wygłoszone zostały 34 referaty, analizujące wybrane zagadnienia z dziedziny językoznawstwa średnioangielskiego. Szczególnym powodzeniem cieszyły się warsztaty poświęcone średnioangielskiej fonologii metrycznej, nowemu kierunkowi w badaniach językoznawczych, prezentowane wspólnie przez dr. Christophera McCully'ego (Manchester), prof. Roberta Stockwella (Los Angeles) oraz dr. Piotra Gąsiorowskiego (UAM).

Na zakończenie zebrani wyznaczili Finlandię, jako miejsce kolejnej konferencji dotyczącej języka średnioangielskiego.

Dr MARCIN KRYGIER

Czy absolwenci dojdą do siebie?

Niewykluczone, że ukończenie uniwersytetu w Poznaniu jest dla niejednego absolwenta najlepszym, co go w życiu spotkało. Potem dostał pracę w firmie jakich wiele, miał w niej przeciętne osiągnięcia, ożenił się zwyczajnie, jeździ na podrzędne wczasy i ogląda seryjne filmy. Czy drzemie w nim jeszcze poczucie więzi z dawną uczelnią? Czy dzieli dumę z jej sukcesów i rosnącej rangi i podziela niepokoje związane z przyszłym rozwojem?

Na taką właśnie postawę byłych kolegów liczy Stowarzyszenie Absolwentów UAM. Na razie nic nie wskazuje, żeby założyciele Stowarzyszenia mieli rację. Na dziesiątki tysięcy absolwentów zaledwie paruset przystąpiło do organizacji. Działa - garstka. Czy uda się w byłych studentach wykrzesać to, czego próżno by teraz szukać u studentów dzisiejszych - zrozumienie i pasję pracy społecznej w środowisku?

Obecny prezes Stowarzyszenia Absolwentów UAM, Bogusław Hałuszczak sam wątpi, czy cele organizacji są na tyle atrakcyjne, by przyciągały członków. Zresztą na dobrą sprawę o absolwentach, ich losach, potrzebach i zainteresowaniach niewiele wiadomo; prezes nie zna żadnej pracy socjologicznej, naukowej, powstałej na uniwersytecie, która by zajmowała się tym problemem.

Nie do końca jasna jest również koncepcja Stowarzyszenia: czy lepiej, aby było organizacją elitarną, czy masową. Projekty związane z uczelnią - organizowanie funduszy, czy tworzenie grup nacisku na opinię publiczną - nie są ani dostatecznie precyzyjne, ani nośne. Cele biorące pod uwagę indywidualne korzyści członków - wydają się jeszcze bardziej naiwne. Apełują do sentymentów, które należałoby dopiero obudzić.

Co łączy absolwenta prawa, który na starcie zawodowej kariery otrzymuje pensję w wysokości 10 mln zł z absolwentem kierunku „mało chodliwego” na rynku pracy, którego po odebraniu dyplomu czeka na razie jedynie zasiłek? Hasło pomocy koleżeńskiej? Solidarności? Gdyby caritas tyle znaczyło w naszym życiu, ile chcemy oczekiwać, to problemy socjalne likwidowane byłyby na szczeblu parafii. Nie wydaje się, aby organizacja absolwentów miała tu większą siłę przebicia, większy wpływ na ludzkie usposobienia. Jak wynika z obserwacji pana prezesa, osoby, którym nie powiodło się w życiu, unikają spotkań. Można sobie wyobrazić, że ich bardziej szczęśliwi koledzy, szcząc się karierami, nie prą do nich również - nie potrzebują uniwersytetu, aby

się dowartościować, ani audytorium byłych kolegów, aby się pochwalić - ich dumą i zwierciadłem są własne firmy. Prawdopodobnie również nie dojrzało jeszcze pokolenie, którego bogactwo i pozycja społeczna na tyle okrzepła, żeby to skłaniało do dzielenia się dobrami. Pewnie dlatego jedyną większą grupą, która odnalazła sens w stowarzyszeniu się, są byli działacze ZSP, dla których działalność społeczna sama w sobie jest potrzebą i przyzwyczajeniem.

Jest to część szerszego problemu, integracji społecznej, również integracji środowiska akademickiego, obecnych pracowników i studentów. Trudno jest zintegrować 25 tys. ludzi. Dla znakomitej większości są bliższe i wydają się całkowicie wystarczające bezpośrednie więzi zawodowe, rodzinne, sąsiedzkie, partyjne, sportowe itd. Mamy obserwacje z własnego podwórka. Nie ma lepszej płaszczyzny, czy ośrodka skupiającego środowisko, niż własna gazeta, ale doświadczenia „ŻU” pokazują, że takie inicjatywy przebijają się powoli.

Nie znaczy to oczywiście, że należy zaprzestać prób. Że skupienie absolwentów wokół uniwersytetu nie byłoby czymś wysoce pożądanym i korzystnym zarówno dla uczelni, jak i absolwentów, a przy okazji dźwigałoby pewien interes publiczny. Niewiele już funkcjonuje symboli i instytucji, które się nie zdyskredytowały, które zachowały powszechny szacunek, cieszą się autorytetem; a przy tym mają - potencjalnie - tak olbrzymie perspektywy rozwoju; z którymi warto się utożsamiać, dla których warto się poświęcać i nie wstyd - gdy przydusi bieda - korzystać z ich poparcia. Jak jednak przekonać o tym rzeszę potencjalnych zainteresowanych - to cały problem.

Na razie przed nami Zjazd Absolwentów, który może doda świeżej krwi i pomysłów. Może ci, którzy przybędą tylko z myślą o jednorazowej atrakcji towarzyskiej, odnajdą w uczelni i więziach koleżeńskich trwalszy punkt zaczepienia. Wszystko przed nami.

E.S.

24h

Od kwietnia ubiegłego roku ukazało się 16 numerów (z zerowym i dodatkiem) i to jest dowód wytrwałości wszystkich zainteresowanych stron. Treść pisma staje się coraz bardziej urozmaicona; pisuje coraz więcej autorów. Dzięki stałej współpracy z paroma osobami, w tym doświadczonymi dziennikarzami, powoli zarysowuje się trzon zespołu redakcyjnego. Wprawdzie nie uda się na razie, posiadanymi siłami, utworzyć dwutygodnika, to objętość bieżących numerów utrzymuje się na przyzwoitym poziomie 24 stron i zapowiada się ciekawą edycją wydań specjalnych. Można liczyć na stały dopływ informacji z paru zaprzyjaźnionych miejsc i od paru pełnych zrozumienia osób na uniwersytecie. Nawiazaliśmy kontakty z rzecznikami prasowymi innych uczelni i z redakcją ogólnopolskiego pisma poświęconego sprawom akademickim. Mamy kolegów i współpracowników wśród poznańskich dziennikarzy.

Niezmiennego oparcia udziela nam wydawca, którego reprezentuje, z wielkim zrozumieniem i znajomością spraw redakcyjnych, pan prorektor Stefan Jurga. Redakcja ze skromnej salki seminaryjnej przeobraziła się staraniem połączonych sił, szczególnie gospodarzy terenu, tj. dyrekcji Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa i kierowniczką dziekanatu WNS oraz kierowniczką administracji tej części uniwersytetu - w funkcjonalny, miły pokój z niezbędnymi sprzętami, od komputera po lustro. Jest to miejsce, w którym doskonale się pracuje i które można polubić.

Odwiedzają nas różni goście. Autorzy - przynosząc teksty i podpisując umowy, naukowcy - informując o wydarzeniach na uczelni, czytelnicy, chcący się zaopatrzyć w jakiś numer; odwiedzają nas studenci, nie tylko z konieczności (jak uczestnicy warsztatów prasowych), ale niekiedy szukając oparcia po oblanym egzaminie - ci mogą liczyć zawsze na słowa otuchy i łyk uspokajających ziółek. Redakcja pracuje, jeśli trzeba, 24 godziny na dobę. Jeśli chodzi o pory wizyt, rekord pobił ostatnio pan doktor Vetulani, przyjeżdżając z materiałem o godz. 23.

Najważniejszym dotychczas wydarzeniem, bardzo zaszczytnym i zarazem bardzo radosnym, była wizyta pana rektora Jerzego Fedorowskiego i pana prorektora Stefana Jurgi, którzy zajrzeli niejako przy okazji, będąc w sąsiedztwie na

24h Życie w „Życiu”



radzie wydziału. Wykorzystaliśmy ten majowy dzień do kontynuowania rozpoczętej wcześniej, w bardziej szacownych wnętrzach Rektoratu, rozmowy na temat bieżących problemów i przyszłości redakcji. Przedłużeniem tej rozmowy z kolei była dyskusja na spotkaniu z udziałem panów prorektorów Sylwestra Dworackiego i Jana Strzałki, pana dziekana Wojciecha Nawrocika, dyrektora i profesorów Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, innych pracowników nauki, kolegów dziennikarzy i współpracowników zaprzyjaźnionych z nami lub tych, którzy w jakikolwiek sposób wyrazili troskę o nasze pismo. Uwagi, które przy tej okazji padły, przeniesiemy na łamy.

Pismo powstaje relatywnie tanio. Naszym największym powodem do zadowolenia (choć ogólnie nie ma się jeszcze czym upajać) jest fakt, iż nakłady ostatnich numerów wyczerpują się na długo przed kolejnym wydaniem. Nie można jednak zapominać, że pismo nie zostało jeszcze poddane próbie rynku. W ciągu roku próbowaliśmy stosować różne sposoby kolportażu - od korespondencyjnej wysyłki gratisów, przez prenumeratę, sprzedaż i rozdawnictwo na uczelni, kolportaż „Ruchu”. Publikowaliśmy nieliczne reklamy. Raz



otrzymaliśmy wsparcie finansowe przekazem pocztowym od prywatnego sponsora. Był to typowy dar serca. W sferze finansowania i dystrybucji prawdopodobnie nic się nie zmieni, póki nie będzie nas stać na zorganizowanie odpowiedniej akcji promocyjnej i akwizytorskiej.

Jeśli chodzi o poziom, cóż - ten miesięcznik przygotowywany jest tak jak dziennik. Wszystko robi się na raz, szarpia nas częste niespodzianki, do czynności raz skończonej nie ma już czasu powrócić, poprawić.

Jest to na razie typowe pismo środowiskowe. Chcielibyśmy sprawić, aby po „Życie” sięgali z zainteresowaniem maturzyści i nauczyciele, studenci i pracownicy naukowcy, absolwenci i pracodawcy,

osoby zainteresowane nowinkami naukowymi i własnym rowojem intelektualnym, ludzie kultury i przemysłu, zarówno łowcy sensacji, jak i poszukiwacze poważnych informacji, które można wykorzystać w praktyce życiowej.

Po ponad roku mamy na razie nie tak duże grono przyjaciół i znamy nielicznych wrogów. Narzuca się uwaga, ani na jednych, ani na drugich redakcja jeszcze w pełni nie zasłużyła.

Z punktu widzenia dziennikarskiego ten tytuł i ta redakcja ciągle pozostaje szansą, jaka być może nie ma sobie równych. Im więcej osób poważnie się zaangażuje, tym lepiej ta szansa zostanie wykorzystana. Szansa trwa.

E.S.

Użytkowników Biblioteki Uniwersyteckiej oraz przypadkowych przechodniów interesują czasem okna pomiędzy budynkiem Biblioteki a sklepem papieżniczym. Brzydkie, ciemne, często brudne, należą niestety do nowego gmachu uczelnianej książki.

Przez lata specjalnie zasłaniane, chroniły przed dostępem światła i oczyma ciekawskich magazyn starodruków. Dziś, gdy najcenniejsze zbiory przeniesione zostały na klimatyzowane piętra nowego magazynu, należy zdecydować o przyszłości pomieszczenia. Liczy ono ok. 300 m kw. i ma odrębne wejście, co pozwala marzyć o przeniesieniu tam wypożyczalni wraz z księgozbiorem podręcznym. Biblioteka chce urządzić ją w zupełnie odmienny sposób, tj. z wolnym dostępem czytelników do półek. Tu także realizowane byłyby zamówienia z magazynu głównego.

Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu dysponuje małą liczbą miejsc dla czytelników. Na każde 196 miejsc przypada bowiem ok. 140 zarejestrowanych czytelników, co stawia ją na ostatniej pozycji wśród bibliotek uczelnianych w kraju. Dlatego też w obecnych pomieszczeniach wypożyczalni Biblioteka chciałaby urządzić dwie nowe czytelnie: nauk prawno-ekonomicznych i mikroform, uzupełnioną o podstawowy księgozbiór matematyczno-fizyczny. Także do tych księgozbiorów liczących ok. 12 tys. woluminów dostęp byłby swobodny. Księgozbiór byłby wykorzystywany w jednej czytelnicy; tu realizowanoby także zamówienia z magazynu głównego. W innym pomieszczeniu tego zespołu znajdowałby się sprzęt do odczytu mikroform wraz z zestawem katalogów mikrofilmowych oraz mikroprinter. Zaciemnienie tej sali stwarzałoby, tak brakujące dziś w tej placówce, właściwe warunki korzystania z mikroform. Zamierzone podjęcie w tym roku przy współpracy z Fundacją Boscha akcji mikrofilmowania m.in. starszych czasopism wielokrotnie wykorzystywanie tych nośników.

Także oczekiwana w niedalekiej przyszłości komputeryzacja wymaga wcześniejszego uporządkowania spraw związanych z organizacją przestrzeni Biblioteki.

Firma Febrü nieodpłatnie przygotowała wstępne projekty przyszłych lokali; oby udało się je w niezbyt odległej przyszłości zrealizować.

(Oprac. wg tekstu nadesłanego z Biblioteki UAM)



Do tegorocznych absolutorium na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza przystąpiły 2933 osoby.

Pośród 2143 absolwentów studiów dziennych tylko 331 miało już w rękach dyplomy; wśród studentów zaocznych obroniło prace magisterskie 257 na 790 osób. Do końca maja nie było jeszcze egzaminów dyplomowych na historii sztuki, muzykologii i geologii. Zdyscyplinowani okazali się prawnicy - prawie co drugi był już magistrem, a najbardziej - w 100 procentach! - pedagodzy.

Najliczniejszy na uniwersytecie Wydział Neofilologii wypuścił

288 absolwentów; jeszcze bardziej gremialne pożegnania odbyło się na Wydziale Nauk Społecznych - objęło 312 osoby (na 2026 studentów tego Wydziału). Uczelnia opuściła także m.in. 243 prawników, 187 polonistów, 156 historyków...

Tłumy kandydatów na studia, cisnących się w czerwcu w holi Collegium Minus wskazywały jednak, że Uniwersytet nie opustoszeje.

Na zdjęciu: Prorektor UAM prof. Sylwester Dworacki przyjmuje podziękowanie od przedstawicielki absolwentów Wydziału Nauk Społecznych w dniu 4 czerwca.

Fot. Ireneusz Wszola

Z prasy środowiskowej

...Obecna struktura studiów matematycznych przyszłych nauczycieli nie jest dostosowana ani do warunków społecznych, ani do potrzeb społecznych. Dla wielu średnich studentów studia - to stałe, pośpieszne przygotowywanie się do egzaminów, traktujących problemy izolowane, skoncentrowane na pamięciowym opanowaniu materiału. Przyszły naukowiec także przechodzi przez ten etap intensywnej informacji. Ale, po pierwsze, jest on bardzo zdolny, przygotowuje się więc łatwiej do egzaminów i ma czas na samodzielne studiowanie, a po drugie, rozwija

swoją aktywność matematyczną w dalszym ciągu, w toku badania naukowego. Studia studenta przeciętnego zatrzymują się najczęściej na etapie intensywnej informacji. Później żądamy od nauczyciela wprowadzenia uczniów w elementy kultury matematycznej, w które on sam nie został w toku swych studiów wprowadzony.

Ta sytuacja nie ulegnie zmianie bez zasadniczych zmian w koncepcjach matematycznych studiów przyszłych nauczycieli.

(dr hab. Maria Korcz „Notatka” - „Informator Wydziałowy” WMI UAM, maj 1994)

Film

O najslynniejszej poznaniance w Hollywood

21 maja minęła osiemdziesiąta rocznica urodzin jednej z najslynniejszych poznanierek na świecie - aktorki teatralnej i filmowej, autorki paru książek - Lili Palmer. Grała w filmach Alfreda Hitchcocka, Carola Reeda, Fritza Langa, Roberta Rossena, Lewisa Milstone na ekranie partnerowali jej Gary Cooper, Clark Gable, John Garfield, Fred Astaire, Gregory Peck, James Mason i pierwszy mąż aktorki - Rex Harrison. Odnosiła też sukcesy w Europie, grając między innymi w znanym filmie „Lotta w Weimarze”, nakręconym według powieści Tomasza Manna.

Lili Palmer przyszła na świat 21 maja 1914 roku w Poznaniu jako Lillie Peiser w nieortodoksyjnej rodzinie żydowskiej. W Poznaniu spędziła lata swojego dzieciństwa, tu przeżyła I wojnę światową. W swoich wspomnieniach pisze o Poznaniu z sentymentem jako o mieście wczesnej młodości i rodzinnym mieście ojca i dziadka.

Związki rodziny Peiser z Poznaniem datują się od 1869 roku, kiedy to dziadek Lili po pięcioletniej służbie na okręcie postanowił osiedlić się właśnie tutaj. Ożenił się szczęśliwie i dorobił znacznego majątku, bowiem warunki panujące w mieście sprzyjały interesom. Miał pięcioro dzieci, wśród nich syna Alfreda, który ukończył medycynę i napisał doktorat u prof. Röntgena podjął pracę we Wrocławiu. Tu poznał urodziwą aktorkę Rose Lissman. Młody człowiek zakochał się w niej ze wzajemnością i postanowił się ożenić, choć obawiał się reakcji rodziców na wieść o jego związku z aktorką teatralną. Szczęśliwie okazało się jednak, że Rose pochodzi z porządnej rodziny i mieszka w przyzwoitym pensjonacie, w związku z czym wszystkie obawy zostały rozwiane i Alfred mógł spokojnie przedstawić narzeczoną rodzicom. Zaraz po ślubie młodzi wrócili do Poznania, gdzie też na świat przyszła Lili.

W czasie I wojny światowej Alfred został zmobilizowany jako lekarz do armii niemieckiej i zostawił żonę z córką pod opieką dziadków w Poznaniu. Po skończeniu wojny rodzina Peiserów opuściła polski już Poznań i udała się do Niemiec.

Zainteresowania Lili dość wcześnie wskazywały, że pójdzie w ślady matki, a jej profesjonalny debiut nastąpił w Berlinie w 1932 roku. W 1934 młoda aktorka opuściła Niemcy i pojechała do Londynu, gdzie w rok później zadebiutowała na ekranie w filmie „Crime unlimited”. W latach trzydziestych zagrała kilka ról drugoplanowych. W jednej z takich ról dostrzec ją można w „Tajnym agencie” Hitchcocka z 1936 roku. Prawdziwy przełom w jej karierze nastąpił jednak w 1939 roku wraz z filmem Carola Reeda „Ta dziewczyna musi żyć”. Kolejnym sukcesem była rola ducha w „Thunder Rock” Roya Boulting z 1942 roku.

W 1943 roku Lili wyszła za mąż za Rexa Harrisona i wyjechała z nim do Hollywood, gdzie zaproponowano Rexowi rolę w filmie. Także Lili dostała propozycję, i to od samego Fritza Langa. Wystąpiła w jego filmie „Cloack and Dagger” (1946), który wszedł do klasyki kina czarnego. W rok później zagrała u Rober-

ta Rossena w słynnym filmie „Ostatnia runda”, który do dziś uchodzi za najlepszy film o boksie. W pierwszym z wymienionych tytułów partnerem Lili był ulubiony aktor jej młodości Gary Cooper, w drugim będący wówczas u szczytu popularności John Garfield, uchodzący za poprzednika Marlona Brando i Jamesa Deana. Trzykrotnie ekranowym partnerem Lili był Rex Harrison.

Na przemian z występami w filmie Lili grała w teatrze, odnosząc, razem z Harrisonem, wielkie sukcesy na Broadwayu. Niestety w 1957 roku małżeństwo Lili Palmer i Rexa Harrisona zakończyło się rozwodem. Rex zostawił ją dla innej - aktorki Kay Kandell. Lili przeżyła rozstanie bardzo boleśnie - małżeństwo z Rexem było dla niej wszystkim, związała z nim wszystkie swe uczucia. Dla Rexa zaniedbała swoją karierę filmową, jeżdżąc z mężem w teatralne objazdy. Odnalazła jednak w sobie dość siły, aby znów wrócić na ekran. Zagrała w filmach z Clarkiem Gablem i Fredem Astairem. Spotkała też innego mężczyznę, argentyńskiego aktora, Carlosa Thompsona, za którego wyszła szczęśliwie za mąż.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Lili Palmer grywała głównie w filmach europejskich. Zdecydowała się też zamieszkać na stałe w Niemczech, gdzie zaczęła pisać książki. Jednym z jej ostatnich filmów byli „Chłopcy z Brazylii” (1978), opowieść o zbrodniarzach wojennych ukrywających się w Ameryce Południowej.

Lili Palmer zmarła 27 stycznia 1986 roku w Los Angeles, pozostawiając po sobie wiele filmów, dwie powieści i wspomnienia, w których pisze o swoim dzieciństwie spędzonym w Poznaniu.

DOROTA SKOTARCZAK

Fotografie pochodzą z książki „Lilli Palmer wspomina”, WAI F Warszawa 1982

Z matką



Z synem Careym



Z Gary Cooperem



Jan, wychowany w duchu szlacheckich poglądów Tytusa Działyńskiego, wcześniej, bo już w czasie studiów w Paryżu, zaczął kontynuować dzieło ojca. W pierwszych latach swojej działalności (1857-1862) gromadził głównie numizmaty, zabytki archeologiczne, broń i meble.

Kupił pochodzące z wykopalisk w Gołuchowie dwa worki polskich monet (z czasów od Kazimierza Wielkiego do Zygmunta Augusta), które stały się założeniem polskiego zbioru numizmatycznego. Zainteresowany wykopaliskami, popierany w tej dziedzinie przez ojca, kupił w 1857 roku od archeologa i nauczyciela, Wojciecha Konewki, pochodzące z Pomorza i Wyspy Rugii toporki z kamienia, kamienne grotty do oszczepów i strzał, sierpy, dłuta i noże. Posiadały one dużą wartość i dały początek kolekcji.

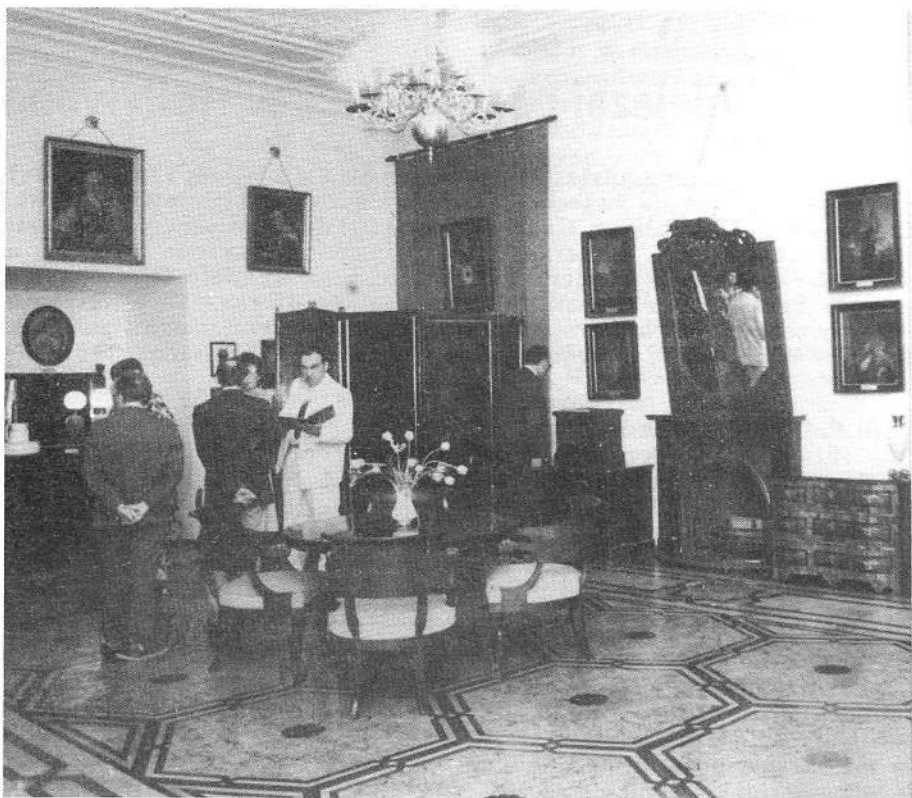
Podobnie jak dla ojca, również dla niego historia i los okazały się niełatwe. Jak ojciec w powstaniu listopadowym, tak Jan wziął udział w powstaniu styczniowym, po klęsce którego musiał opuścić Wielkopolskę. Jego dobra objęte zostały sekwestrem, a zbiory zapieczętowane na sześć lat (1863-1869). Przebywając na emigracji, we Francji i we Włoszech, śladem ojca oddał się pasji kolekcjonerskiej.

W latach 1865-1867, podczas podróży do Włoch, kupował wyroby sztuki antycznej: wazy greckie z VI-IV wieku p.n.e., naczynia cypryjskie, egipskie i kartagińskie.

Nabył też 40 sztuk broni palnej, strzelby z zamkami kołowymi i skałkówki z XVII i XIX wieku, niektóre z marką rusznikarską. Nie stronił także od zakupów biżuterii i srebra użytkowego. Zbiór pamiątek narodowych wzbogacił między innymi o siodło z XVII wieku, uchodzące za własność Michała Korybuta Wiśniowieckiego i biblię hebrajską w srebrnej oprawie, które zostały kupione w 1868 roku we Lwowie za pośrednictwem Marii z Sanguszków Potockiej, a także o kiryisy, naramienniki, hełmy, kolczugi i rękawice. Z kościoła w Gołuchowie nabył dwie tablice nagrobne, wota i srebrne gwiazdy.

Dwa ważne zakupy pochodzą z lat 1870 i 1872. Są to: Zbiór Konstantego Podwysockiego z Rycht i ryciny jego teścia, Hermana Hołowińskiego oraz „szytchy polskie” od ks. Ignacego Podkowińskiego, zawierające dwa tysiące rycin i szytchów z XVI i XVIII wieku wykonanych przez Orłowskiego, Kielińskiego, Abła i Rustena. Rozwinięta przez Jana Działyńskiego, licząca 12 tysięcy jednostek, kolekcja rycin i rysunków należała pod koniec XIX wieku do najwspanialszych i najciekawszych zbiorów.

Jan dysponował, niestety, mniejszymi niż jego ojciec środkami finansowymi; na rynku - w wyniku konkurencji i stałej penetracji przez kolekcjonerów znajdowało się mniej pamiątek niż za czasów założyciela kórnickiego muzeum. Jednak i on nabył wiele cennych eksponatów i znacznie wzbogacił kolekcję ojca. Natomiast jego następca, siostrzeniec, Władysław Zamoyski, obejmując majątek bez dochodu, obciążony długami, nie mógł ze względów finansowych powiększyć zbiorów. Pozostawił tylko przywiezioną w roku 1881 z Australii i Oceanii, kolekcję okazów przyrody, muszli, minerałów, rzeźb, masek, narzędzi, wiosel, broni, bagnetów, strojów i ozdób.



Kolekcje wielkopolskie

Spadkobiercy Tytusa Działyńskiego

Czasy Władysława Zamoyskiego nie wprowadziły istotnych zmian w istniejących wcześniej wnętrzach zamkowych i zbiorach muzealnych, kształtowanych przez 54 lata działalności kolekcjonerskiej Tytusa i Jana Działyńskich. Można powiedzieć zatem, że z chwilą śmierci Jana w roku 1880 czas w Kórniku zatrzymał się, by strzec polskich pamiątek narodowych. A jest ich tutaj tak wiele, że nie sposób wszystkich wymienić.

Uwagę turystów, a przede wszystkim badaczy wnętrz, przykuwają licznie zgromadzone meble, wśród których wyróżnia się zespół XIX-wiecznych mebli z okresu przebudowy zamku, wykonanych przez miejscowych stolarzy. Ale są też eksponaty znacznie starsze, między innymi gdańskie, holenderskie i bretońskie z XVII i początku XVIII wieku, późnobarokowe komody, sekretarzyki, biurka polskie z 2 połowy XVIII wieku.

Wiele jest cennych dzieł malarstwa polskiego, jak choćby środkowa część tryptyku z Mądrego ze sceną Zwiastowania (warsztat wielkopolski, 1529 r.), epitafium Jana Borka (warsztat krakowski, pocz. XVI w.), portrety rodziny Szydłowieckich. Z epoki stanisławowskiej wyróżniają się: J.P. Norblin, M. Bacciarelli, J. Grassi, J. Ch. Lampi, J. B. Plersch, z wieku XIX - A. Brodowski, W. K. Statler, A. Lesser, L. Kapliński, A. Grottger, J. Kossak, T. Kwiatkowski. Malarstwo obce reprezentowane jest przez szkołę włoską, niemiecką, holenderską, flamandzką, hiszpańską i francuską od XVI do XIX wieku.

Na szczególną uwagę zasługują zbiory biblioteczne. Tytus Działyński zgromadził około 1700 rękopisów dotyczących epoki staropolskiej i 10 tysięcy druków

sprzed 1800 roku, a syn powiększył zbiór rękopisów o 500 jednostek.

Najcenniejsze z nich dotyczą Polski przedrozbiorowej i dziejów piśmiennictwa. W zespole starych druków niezwykle wartościowy jest zbiór poloników z XVI wieku z unikatowymi wydaniem Kochanowskiego, Reja, Bielskiego, Kromera, Zbylitowskiego. Są też inkunabuły, pisma teologiczne (egzemplarze Biblii, mszałów, brewiarzy z XII-XV w.), odpisy dzieł literatury klasycznych, „Acta Tomiciana” ze zbiorów Opalińskiego i Karnkowskiego, materiały do dziejów parlamentaryzmu polskiego, rękopisy prawnicze, rzadkie druki wielkopolskie XIX wieku, czasopisma Wielkiej Emigracji.

Z najciekawszych pozycji warto odnotować znajdujący się tutaj odpis „Kroniki” Wincentego Kadłubka, „Kronikę” Marcina Polaka, kopię „Dziejów Polski” Jana Długosza, „Annales” Orzechowskiego, autografy Kitowicza, Niemcewicz, Brodzińskiego, Mickiewicza („Dziadów” cz. III, „Pani Twardowska”), Słowackiego (fragment „Beniowskiego”), „Hymn o zachodzie słońca”), Garczyńskiego, Syrokomli, Pola, Lenartowicza, Norwida, Ujejskiego, Kraszewskiego, Tetmajera, Kasprowicza, Orkana.

Ten wspaniały księgozbiór jest jedynym w Wielkopolsce, który nie uległ rozproszeniu i bez zmiany lokalizacji przetrwał w całości do naszych czasów. „Ostatnia polska biblioteka doby romantyzmu” stanowi obecnie placówkę samodzielną Polskiej Akademii Nauk, jej dorobek ciągle się powiększa.

VIOLETTA SOBCZAK

Na zdjęciu: Sala Generałowej Zamoyskiej.
Fot. Romuald Świątkowski



Beethoven Brahms i Kulka

Dwa słynne dzieła światowych estrad: Koncert skrzypcowy Ludwiga van Beethovena oraz I Symfonia Johannes Brahmsa a także jeden z najwybitniejszych polskich artystów - Konstanty Andrzej Kulka i filharmonicy poznańscy pod batutą swego szefa, Andrzeja Borejki, to atrakcje jubileuszowego wieczoru uniwersyteckiego. Koncert zgromadził komplet słuchaczy, pracowników UAM i ich gości.

Wytrawni melomani dyskutowali nad bardzo oryginalną interpretacją beethovenowskiego dzieła, podnosząc fenomenalną, zawsze podziwianą, technikę Kulki. Sporej porcji wrażeń dostarczyła też „Pierwsza” Brahmsa, duchowo pokrewna symfonice Beethovena, poruszająca wyobraźnię - na przemian dramatem i triumfem radości, pięknie i logicznie odczytana przez Borejkę. Wszyscy, bez względu na muzyczne upodobania, poddali się nastrojowi chwili. Można rzec - koncert godny świąta!

(rp)

Fot. Ireneusz Wszola



Aula koncertowa

● „Muzyka wiosną” - zatytułowano czwarty już koncert z cyklu „Chóry, organy i...” (24 kwietnia). I rzeczywiście wiosenną radością wypełniła się aula, gdy przez estradę przewinęło się 5 dziecięcych i młodzieżowych chórów z Poznania, Murowanej Gośliny i Obornik oraz kilku (też młodych) solistów, popisujących się swymi umiejętnościami. Było sporo muzyki polskiej, także współczesnej. I sporo nadziei na przyszłość.

● Natomiast dwa dni wcześniej (22 kwietnia) publiczność filharmoniczna pograżyła się w skandynawskiej melancholii, a to za sprawą I Symfonii Jeana Sibeliusa, wielkiego fińskiego twórcy. Bardzo pięknie zagrała utwór orkiestra PFP pod batutą młodego szwedzkiego gościa, Miki Eichenholza. Solistami wieczoru byli małżonkowie Tamara Granat i Waldemar Malicki, czyli pianistyczne „Duo Granat”, prezentując

mozartowski Koncert Es-dur na dwa fortepiany.

● Koncert altówkowy K. Pendereckiego, z solistą Lechem Bałabaniem, niedawnym zwycięzcą V Ogólnopolskiego Konkursu im. Rakowskiego oraz Serenada na smyczki op. 22 A. Dworzaka, złożyły się na program występu Orkiestry Kameralnej „Amadeus” pod dyr. Agnieszki Duczmal (28 kwietnia). Był jeszcze na bis - III Koncert brandenburski J.S. Bacha. W sumie - kolejny, świetny wieczór z zespołem pani Agnieszki.

● Również szef artystyczny PFP, Andrzej Borejko, odnotował 13 maja kolejny sukces w pracy z zespołem, szczególnie interpretacją arcytrudnego Koncertu na orkiestrę Beli Bartoka. Na wstępie rosyjska skrzypaczka Natalia Morozowa zagrała Koncert nr 5 Henri Vieuxtempa, belgijskiego rówieśnika naszego Wieniawskiego, a potem wykonała słynną rapsodię „Tzigane” Ravela.

● W niedzielę 15 maja gościł w auli Poznański Chór Katedralny pod dyr. ks. Szymona Daszkiewicza. Usłyszeliśmy - po anonimowej miniaturze „Bądź wesoła” - utwory dwóch kompozytorów: Feliksa No-

wowiejskiego „Parce Domine” i „Missa pro Pace” oraz polskiego mistrza baroku Grzegorza G. Gorczyckiego „Tota pulchra es Maria” i „Completorium”. Szczególnie to ostatnie dzieło dostarczyło satysfakcji słuchaczom. Przyczynił się do tego także kwartet solistów: Grażyna Panfil, Maja Urbanek, Piotr Friebe i Maciej Wieloch oraz zespół instrumentalny filharmoników.

● Nadzwyczajny koncert orkiestry PFP (18 maja) zgromadził przede wszystkim bankowców i ich gości, uświetnił bowiem otwarcie w Poznaniu przedstawicielstwa Berliner Bank. Bohaterką wieczoru była amerykańska sopranistka Paulette de Vaughn, dyrygowali Andrzej Borejko (arie operowe) oraz Eberhard Weise (przeboje z filmów i musicali).

● 20 i 21 maja rozbrzmiewała w auli muzyka Ryszarda Wagnera. Słynne arie z „Tannhausera”, „Holendra Tułacza”, „Lohengrina”, „Tristana i Izoldy” śpiewała znakomita Hanna Lisowska, a sceny chóralne - Poznański Chór Chłopięcy. Akompaniowała orkiestra PFP. Dyrygował Mieczysław Dondajewski, od niedawna dyrektor Opery Wrocławskiej.

(rp)

● Podczas II Międzynarodowego Forum Bibliotecznego w Pradze 10-13 maja z referatem nt. głównych problemów bibliotek naukowych w Polsce w okresie transformacji wystąpił dr Artur Jazdon (dyrektor) i Tomasz Olszewski z Biblioteki UAM.

● W ramach obchodów 75-lecia Uniwersytetu w Poznaniu przygotowano dwuczęściową wystawę prezentowaną w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej (cz. 1 - do 1945 r.) i holu Collegium Maius (cz. 2 - UAM po 1945 r.).

● Od połowy maja do końca czerwca Biblioteka Uniwersytecka korzystała z dostępu do bazy Swetscan, dającej w systemie online informację o zawartości blisko 10 tys. tytułów czasopism naukowych. Bezpłatny dostęp na okres równy ma ułatwić podjęcie decyzji w sprawie zakupu stałego dostępu do bazy.

● Ukazał się trzeci tom „Katalogu polskich wydawnictw ciągłych wydanych do 1945 roku, znajdujących się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej”, obejmujący litery L-Q.

Nowe nabytki

Atlas of the World's Languages. First Publ. in 1994

Routledge, New York 1994

Parker S.P. (ed), McGraw-Hill Dictionary of Scientific and Technical Terms.

McGraw-Hill Inc., New York 1993

Fröhlich E. (hrsg), Die Tagebücher von Joseph Goebbels, Teil II Bd. 8,9

K.G.Saur, München 1993

Dusik B. (hrsg), Hitler. Reden Schriften Anordnungen, Bd.1, Bd.2 Teil 1,2

K.G.Saur, München 1992

Gonzales M., Webster's New World Spanish Dictionary

Prentice Hall, New York 1992

Hübner K., Das Nationale.

Styria, Graz 1991

Hugger Paul, Handbuch der schweizerischen Volkskultur. B. 1-3.

Basel 1992

Cekmoniene I., Cekmonas V., Język litewski dla każdego.

Sviesa, kołno 1993

The Treasure Houses of Britain. Five Hundred Years of Private Patronage and Art Collecting. National Gallery of Art.

Washington 1985

Nowe bazy danych CD-ROM

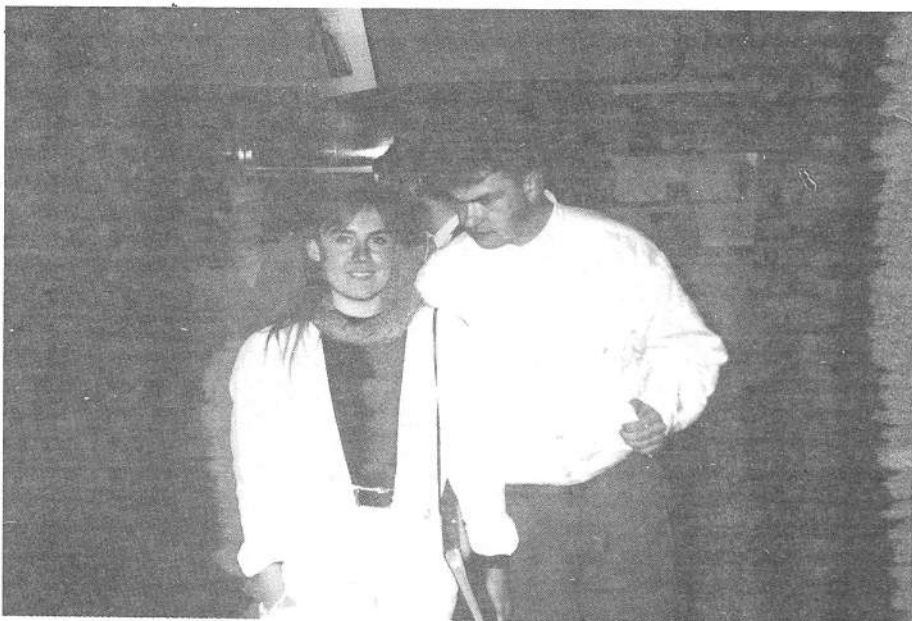
EconLit

Fundamentalna baza nauk ekonomicznych. EconLit wydany przez American Economic Society zawiera opisy bibliograficzne i wybrane abstrakty ze światowej profesjonalnej i naukowej literatury ekonomicznej w aspektach historycznym, teoretycznym i praktycznym; odpowiednik drukowanej publikacji „Journal Economic Literature” i „Index of Economic Articles in Journals and Collective Works”; materiał sięga 1969 roku.

Encyclopedia of Associations on CD-ROM

Odpowiednik 13 tomów publikacji „Gale Reserch Inc.” o tej samej nazwie, omawiającej międzynarodowe, krajowe, regionalne, stanowe i lokalne stowarzyszenia w USA; opisy 80.000 stowarzyszeń na całym świecie o profilu handlowym i zawodowym; stowarzyszeń narodowych, socjalnych, religijnych, sportowych, grup hobbyistycznych i innych.

Prawda i piękno



Nawet jeżeli dobre duchy zawiodły Zbyszka Barteczkę na Wydział Fizyki tylko po to, żeby na podłodze dziekanatu przy Zwierzynieckiej zapalono świece, sala się zakolysała, ludzie rozmarzyli, pan dziekan Nawrociak publicznie podzielił się fascynacją językiem Biblii, studenci nauk ścisłych i kierunków artystycznych zderzyli swoje poglądy na tematy ważne odwiecznie, a jedna była poetka, obecnie tylko dziennikarka, zdumiała się, że rozmowy o ideach nie skończyły się na jej pokoleniu, to i tak należy im się wdzięczność.

O ile więcej wiemy o sobie po prezentacji „Niezuważalnej” na wieczorze urządzonym 10 maja?

Inna jest fizyka dla poetów, inni są poeci na fizyce i inny jest uniwersytet, w którym słucha się poezji przy muzyce, a potem do upadłego dyskutuje o znaczeniu sztuki i nauki, o prawdzie i pięknie, sacrum i profanum, sensie i życiu. Choć przez chwilę.

Można się zastanawiać - dlaczego właśnie tutaj? Pośredniej odpowiedzi dostarcza Robert H. March w książce „Fizyka dla poetów”.

...Podobnie jak wielu poetów, fizyk czuje, że jego celem jest poszukiwanie „prawdy”.

...Nowa idea, aby wywołać ogólne zainteresowanie w świecie fizyków, musi być nie tylko prawdziwa, ale również - piękna.

...Twórca abstrakcyjnych idei naukowych wkłada w nie tyle samo cech swej osobowości, co artysta tworzący dzieło sztuki.

Fakt, iż nasz poeta zaczyna także mówić prozą, chyba niczego nie zmieni...

E.S.

„Niezuważalna” - wieczór poetycki Zbigniewa Barteczki; konferansjerka i scenografia: Lidia Szpilewska, lektor: Jakub Jarmała, grafiki: Aleksandra Przybytko.

Fot. Włodzimierz Pijanowski

2000 studentów ● 14
dyscyplin ● 8 uczelni

Rozgrywki w ramach Akademickich Mistrzostw Poznania prowadzi i koordynuje Rada Środowiskowa Klubów Uczelnianych AZS Poznań przy pomocy Klubów Uczelnianych AZS oraz Studiów WF i Sportu uczelni poznańskich. W tegorocznych Mistrzostwach wzięło udział około 2000 studentów, reprezentujących barwy 8 uczelni m. Poznania. Mistrzostwa prowadzone są w 14 dyscyplinach, w niniejszym opracowaniu z przyczyn technicznych pominięto wyniki osiągnięte przez lekkoatletów.

1. Koszykówka kobiet

- I UAM I 8 15 474-315
- II AR 8 13 359-312
- III AE 8 11 304-393
- IV AM 8 9 291-361
- V UAM II 8 8 260-209

2. Koszykówka mężczyzn

- I UAM 10 20 908-639
- II PP 10 17 691-653
- III AR 10 14 713-621
- IV AE 10 14 746-780
- V WSOSK 10 13 642-785
- VI AM 10 12 615-752

3. Piłka siatkowa kobiet

- I UAM 6 10 15-3
- II AE 6 9 12-6

Radio Afera Ramowy program na czerwiec 1994
72,38 MHz, tel. 782-515

Poniedziałek

- 18.00 Cześć!
- 19.00 Konkurs
- 20.30 Magazyn filmowy „Klaps”
- 21.00 Serwis kulturalny
- 21.15 Konkurs filmowy
- 22.00 Pozdrowienia
- 22.15 Poezja śpiewana
- 23.15 Muzyczny seans filmowy
- 00.00 Koniec programu

Wtorek

- 18.00 Cześć!
- 18.05 120 minut z muzami
- 20.15 Dwa razy to samo ale nie tak samo
- 20.45 Z przepastnego archiwum
- 21.00 Serwis kulturalny
- 21.15 Gupi konkurs
- 22.00 Życie stało się prostsze
- 22.30 Muzyka zakręcona
- 23.00 Big Music
- 23.30 Bajki o dzielnych rycerzach
- 23.35 Poradnik intelektualisty
- 00.00 Koniec programu

Środa

- 18.00 Cześć!
- 18.20 Horoskop radia Afera
- 18.40 To jest tylko rock'n'roll
- 19.00 Fajniuskie 15 minut
- 19.25 Sonda
- 19.45 Metal Top w pigułce
- 20.15 Przegląd prasy
- 21.00 Serwis kulturalny
- 21.15 Konkurs polityczny
- 21.30 MOSB

Wyniki akademickich mistrzostw Poznania w roku ak. 1993/94

- III AM 6 8 6-15
- IV AR 6 6 3 -18

4. Piłka siatkowa mężczyzn

- I PP 11 22 33-0
- II AR 12 19 22-17
- III AM 12 19 29-19
- IV UAM 12 19 21-22
- V AE 12 17 19-25
- VI WSOSK 11 15 18-22
- VII FPWSIT 12 12 1-36

5. Piłka nożna

- I UAM 10 18 50:20
- II PP 10 15 40:24
- III AR 10 11 42:31
- IV AWF 10 6 33:37
- V AE 10 5 25:43
- VI AM 10 5 24:59

6. Judo

- I UAM 99,0 pkt
- II AM 94,5
- III AR 54,5
- IV PP 29,5

7. Biegi przełajowe kobiet

- I AE 1780 pkt
- II UAM 1720
- III AR 1475
- IV PP 1349
- V AM 1259

8. Biegi przełajowe mężczyzn

- I UAM 7618 pkt
- II AE 7488

- III PP 7143
- IV AR 5369
- V AM 3830

9. Tenis stołowy kobiet

- I AE 329 pkt
- II AR 318
- III UAM 282
- IV AM 207
- V AWF 184

10. Tenis stołowy mężczyzn

- I UAM 434,5 pkt
- II WSOSK 376,0
- III AR 343,0
- IV AE 317,0
- V AM 214,5

11. Pływanie kobiet

- I AWF 157,0 pkt
- II AM 133,0
- III UAM 57,0
- IV AR 45,0
- V AE 17,0

12. Pływanie mężczyzn

- I PP 198,0 pkt
- II AWF 167,0
- III AM 158,0
- IV AE 145,0
- V WSOSK 99,0
- VI UAM 86,0
- VII AR 74,0

P.K.

Strach się bać

- 23.15 Spotkanie ze starożytnością
- 23.50 Bajka na dobranoc
- 00.00 Koniec programu

Czwartek

- 18.00 Cześć!
- 18.05 To mi graj
- 19.30 10 minut z...
- 20.15 Śmiechowca prasowa, czyli echa publikatorów
- 20.22 Przenosimy się w czasie
- 20.30 Taka życia, czyli onegdaj bywało gnuśniej
- 20.40 Muzyczne zoo
- 20.50 Wiadomości na sportowo
- 21.00 Serwis kulturalny
- 21.10 Konkurs
- 21.40 W krainie mgieł
- 22.00 Muzyczne pozdrowienia
- 22.15 Lepszy rydz niż nic, czyli kosz na śmieci
- 22.30 Thrashing Madness
- 23.20 Lista przebojów w pigułce
- 23.30 Kącik smutasów
- 23.35 Pół żartem pół serio
- 23.40 Strach się bać, czyli horror na dobranoc
- 23.50 Poezja na papasiu
- 00.00 Folkowa Afera
- 01.10 Koniec programu

Piątek

- 18.00 Cześć!
- 18.20 Karp po żydowsku - dowcip na wczoraj
- 18.40 Wokal to nie wszystko
- 19.00 Short stories, czyli opowiadania spodenkowe
- 19.30 Tytani gitary
- 20.00 Magazyn sił różnych (sondy, reportaże, relacje, felietony)

- 21.00 Serwis kulturalny
- 21.15 Rak, czyli jak, w każdym jacie rebus - konkurs
- 22.00 Kangury
- 23.00 Kangury i nie tylko
- 00.00 Metal Afera
- 02.00 Koniec programu

Sobota

- 18.00-20.00 Mega Dance Party
- 20.15 Gość
- 20.30 Afera Poznań Top 10
- 21.00 Serwis kulturalny
- 21.30 Przeboje mistrzów
- 22.15 Czas nie zając
- 22.30 Najlepsze kasztany są na placu Pigalle - konkurs
- 00.00 Program nocny
- 00.45 Piosenki, od których ciarki chodzą po plecach
- 02.00 Koniec programu

Niedziela

- 18.00 Lista przebojów radia Afera
- 21.00 Muzyka w kwiatki
- 21.30 Gielda rzeczy niestworzonych
- 22.00 Rush hour
- 22.15 Wiadomości na sportowo
- 22.40 Nawiedzzone studio
- 23.00 Świątynia dźwięków
- 00.30 Koniec programu

Program poranny: serwisy informacyjne, prognoza pogody, muzyka, informacje komunikacyjne, wiadomości sportowe i kulturalne.
Ponadto codziennie: reportaże, wywiady, rozmowy, goście w studiu, relacje, recenzja, „czady i wielkie jajo”.

Wybrane dokumenty Zjazdu Krajowej
Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”
Poznań, 15-16 kwietnia 1994 r.

Uchwała nr 1

Ocena sytuacji i podstawowe postulaty Sekcji

Trwające w naszym kraju doniosłe przeobrażenia otworzyły drogę ku zasadniczej przebudowie Państwa. Społeczeństwo wydobyla się dopiero z więzów totalitaryzmu, narzuconego mu siłą, a tak obcego duchowi narodu polskiego. Niezbędnym przemianom, które zachodzą w dziedzinie polityki, gospodarki, układów społecznych, towarzyszą jednak zjawiska negatywne, wywołujące głęboki sprzeciw.

Narastają jaskrawe kontrasty społeczne. Tworzy się nieliczna warstwa szybko i łatwo zawłaszczająca społeczny majątek. Odbywa się to kosztem ogółu społeczeństwa, żyjącego w niedostatku lub nędzy. Wśród warstw wzbogaconych nie brak elity byleży władzy komunistycznej odpowiedzialnej przecież za krytyczny stan, w jakim znalazł się nasz kraj. Powstaje w Polsce drapieżna i nieefektywna forma kapitalizmu z niejawnym, często korupcyjnym powiązaniem władzy i kapitału. Bardziej to przypomina kraje „trzeciego świata” niż Europę. Tu leży główna przyczyna rosnących napięć społecznych.

Mimo statystycznego wzrostu produkcji, gospodarka nadal znajduje się w stanie głębokiego kryzysu, a ujemne saldo handlu zagranicznego powiększa uzależnienie kraju od zagranicy. Pogłębia się kryzys finansów publicznych, które nie są w stanie pokryć niezbędnych wydatków. Zła kondycja i mała skuteczność służb państwowych, także sił zbrojnych, jest groźna dla bezpieczeństwa Państwa, zwłaszcza wobec ważkich wydarzeń w krajach Europy Wschodniej, a przede wszystkim w Rosji.

Otwarcie polskiej gospodarki, napływu importowanych towarów i zagranicznych technologii, wzrostowi udziału kapitału zagranicznego towarzyszy niestety drastyczny spadek nakładów na rozwój techniki, badania naukowe i edukację. Degradacja placówek naukowych, będących źródłem polskiej myśli technicznej, powoduje wzrost luki technologicznej i cywilizacyjnej dzielącej nas od krajów rozwiniętych. Barierą rozwoju staje się niski poziom wykształcenia polskiego społeczeństwa.

Proces zasadniczej przebudowy Państwa - by nie doprowadzić do ostrego konfliktu - musi być zgodny z podstawowymi zasadami ładu moralnego. Idea solidarności społecznej, oparta na istotnej zbieżności

„Zła kondycja i mała skuteczność służb państwowych, także sił zbrojnych, jest groźna dla bezpieczeństwa Państwa, zwłaszcza wobec ważkich wydarzeń w krajach Europy Wschodniej, a przede wszystkim w Rosji.

Dziś i jutro

interesów pracobiorców i pracodawców, musi zastąpić obecną „walkę klas”, w której często wygrywają ludzie o niskim morale, dążący bez skrupułów do łatwych zysków. W państwie prawa prawo nie może działać wybiórczo podporządkowując się interesom wzbogaconej oligarchii. Wytworzony przez społeczeństwo majątek w postaci państwowych przedsiębiorstw jest własnością narodową i musi być odpowiedzialnie zarządzany i prywatyzowany zgodnie z interesem tegoż społeczeństwa.

NSZZ „Solidarność” - inicjator wielkiego dzieła przebudowy - chce spełnić wolę większości społeczeństwa, zapewniając mu warunki prawidłowego rozwoju. Zasada solidarności społecznej jest podstawą naszego programu. Związek dąży zatem do stworzenia jednakowych szans dla wszystkich członków społeczeństwa w ich aktywności - przy ponoszeniu przez nich pełnej odpowiedzialności za skutki czynów i zaniechań.

Dla spełnienia tego postulatu konieczny jest powszechny dostęp do szeroko rozumianych usług publicznych. Są nimi ochrona zdrowia i środowiska, wszelka działalność edukacyjna - od szkół podstawowych po uniwersytety - a także upowszechnianie dóbr kultury. Te dziedziny, słusznie przez współczesnych ekonomistów traktowane jako inwestycje w człowieka, muszą być przez państwo organizowane i zaopatrywane w niezbędne środki. Rozwój kultury, nauki i edukacji jest nieodłącznym elementem istnienia współczesnego społeczeństwa, niezbędnym dla zachowania jego tożsamości i pozycji wśród innych narodów. Państwo nie może pozostawać obojętne wobec losu tych dziedzin, zwłaszcza w stanie głębokiego kryzysu gospodarczego.

Przezwyciężenie obecnego kryzysu jest koniecznym krokiem dla dalszego rozwoju. Wymaga to od całego społeczeństwa ogromnego wysiłku, który nie może być zmarnowany. Na państwie ciąży obowiązek wyboru strategicznego kierunku społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, zgodnie z podstawowymi interesami społeczeństwa. Postęp technologiczny, oparty na umiejętności tworzenia własnych rozwiązań oraz na racjonalnym wykorzystywaniu do robku światowego, jest niezbędny dla zbudowania silnej gospodarki mogącej konkurować na rynku międzynarodowym.

Nauka i edukacja tworzą spójną całość i jako całość służą społeczeństwu. Nie wolno doprowadzać do upadku wartościowych placówek naukowych i kulturalnych, do regresu w dziedzinie edukacji. Nie godzimy się na poniżające warunki pracy i płac w sferze edukacji, kultury i nauki. Ich poziom musi odpowiadać potrzebom rozwijającego się społeczeństwa. Należy zatem niezwłocznie podjąć działania zmierzające do przyjęcia przez odpowiednie organa władzy państwowej do realizacji następujących postulatów:

1. Przeprowadzić zasadniczą reformę systemów ochrony zdrowia, edukacji, nauki oraz zapewnić im środki niezbędne do skutecznego działania. Nakłady na edukację powinny wynosić 6-8% produktu krajowego brutto (PKB), a na badania naukowe - nie mniej niż 2% PKB.

2. Podjąć przebudowę systemu edukacji w celu podniesienia poziomu wykształcenia

polskiego społeczeństwa. Zwiększyć liczbę uczącej się młodzieży, a także uczących się osób dorosłych, zwłaszcza w zakresie szkolnictwa wyższego i pomaturalnego. Należy dążyć do powszechnego kształcenia na poziomie średnim.

3. Obiekty i wyposażenie szkół i uczelni wymagają pilnie remontów, uzupełnienia i unowocześnienia. Konieczne jest ciągle podnoszenie kwalifikacji kadry nauczającej. Poziom płac pracowników edukacji i nauki powinien zachęcać do podejmowania pracy w tych dziedzinach, nie może być zatem mniej korzystny niż w sferze produkcji materialnej. Trzeba stworzyć skuteczny system pomocy materialnej dla niezamożnej młodzieży chcącej zdobyć wykształcenie.

4. Opracować i konsekwentnie realizować politykę państwa w obszarze badań naukowych, dbając o jej spójność z długoterminową strategią społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

5. Polska twórczość naukowo-techniczna powinna podlegać szczególnej ochronie w okresie przekształceń własnościowych. Konieczna jest ustawa o działalności badawczej i badawczo-wdrożeniowej, która zapewni możliwość kontynuowania prac prowadzonych przez jednostki badawczo-rozwojowe nad rozwojem technologicznym ważnych dla kraju gałęzi gospodarki. Szczególną uwagę należy poświęcić sytuacji zaplecza badawczego w toku prywatyzacji przedsiębiorstw produkcyjnych. Przejmowanie zakładów przez zagranicznych inwestorów nie może wiązać się z likwidacją ośrodków polskiej twórczości naukowo-technicznej.

6. Wprowadzić przepisy podatkowe zachęcające podmioty gospodarcze do inwestowania w rozwój badań naukowych i w podnoszenie wykształcenia pracowników. Trzeba zapewnić ulgi podatkowe sponsorom wspomagającym edukację, naukę i kulturę.

7. Przeprowadzić zasadniczą reformę systemu ubezpieczeń, rent i emerytur w celu stworzenia różnorodnego układu dostępnych obywatelom form ubezpieczenia z istotną rolą gwarantowanych przez państwo ubezpieczeń powszechnych. Stwarzać układy konkurencyjne w dziedzinie opieki zdrowotnej: placówki prywatne i publiczne, ubezpieczenia obowiązkowe i dobrowolne.

* Relację ze Zjazdu zamieściliśmy w nr 5/94.

...Degradacja placówek naukowych, będących źródłem polskiej myśli technicznej, powoduje wzrost luki technologicznej i cywilizacyjnej dzielącej nas od krajów rozwiniętych. Barierą rozwoju staje się niski poziom wykształcenia polskiego społeczeństwa.

Uchwała nr 2

W sprawie wzmocnienia struktur branżowych Związku

Opowiadamy się za zmianą struktury organizacyjnej NSZZ „Solidarność”.

Za ważne uważamy wzmocnienie struktur branżowych, które naszym zdaniem są najodpowiedniejsze dla odpowiedzialnego, kompetentnego reprezentowania interesów pracowniczych. Dostarczamy oddolną presję na ewolucję organizacyjną Związku w tym kierunku. Jesteśmy zdania, że lekceważenie tego może doprowadzić nawet do rozbitcia naszej organizacji.

Jednocześnie z całą mocą opowiadamy się za utrzymaniem także i struktur regionalnych. Są one niezbędnie potrzebne zwłaszcza teraz - w okresie dynamicznej przebudowy państwa.

Zobowiązujemy Prezydium KSN do przygotowania projektu pakietu uchwał i decyzji zwiększających rolę struktur branżowych, zwłaszcza przez stosowne finansowanie, a także projektu zmian statutu NSZZ „Solidarność”.

W szczególności należy zdecydowanie zmienić dystrybucję składek Związku na korzyść sekcji branżowych oraz zwiększyć samodzielność sekcji w zakresie spraw dotyczących naszej branży.

Uchwała nr 6

W sprawie upoważnienia dla Prezydium KSN do reprezentowania Organizacji Związkowych

Zjazd Krajowej Sekcji Nauki, potwierdzając Uchwałę Prezydium Sekcji z dn. 6.11.1993 r., zwraca się do Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” o udzielenie Prezydium Sekcji stałego upoważnienia do reprezentowania Zakładowych Organizacji Związkowych należących do Sekcji wobec organów władz państwowych i administracji publicznej w sprawach dotyczących członków tych Organizacji.

Brak takiego formalnego upoważnienia utrudnia Sekcji skuteczne występowanie w interesie pracowników zatrudnionych w instytucjach państwowych oraz wykonywanie obowiązków wynikających m.in. z ustawy o związkach zawodowych. Stanowisko Komisji Krajowej nr 18/93 z dn. 27.10.1993 r. uniemożliwia Prezydium Sekcji skuteczne opiniowanie projektów aktów prawnych dotyczących pracowników zrzeszonych w Sekcji, opiniowanie systemów płacowych i prowadzenie negocjacji w sprawach dotyczących warunków pracy i świadczeń na rzecz pracowników.

Brak upoważnienia ze strony Komisji Krajowej nie tylko utrudnia działalność Krajowej Sekcji Nauki, lecz także obniża prestiż naszego Związku w toku rozmów i in. kontaktów z przedstawicielami władz, stawiając nas w niekorzystnej sytuacji wobec przedstawicieli innych związków zawodowych mających formalne upoważnienie do reprezentowania swoich organizacji. Obecne władze państwowe, starając się ograniczyć skuteczność działań NSZZ „Solidarność”, skwapliwie wykorzystują powstałą sytuację dla swoich celów.

Jest zatem konieczne, aby Komisja Krajowa zapobiegła przedłużaniu się tego stanu przez podjęcie decyzji w sprawie udzielenia Prezydium naszej Sekcji odpowiednich upoważnień.

Uchwała nr 7

W sprawie edukacyjnej konwersji zadłużenia zagranicznego Polski

Zjazd Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” zwraca się do Rządu RP z inicjatywą proponowania rządowi i instytucjom finansowym, w tym bankom komercyjnym, wierzycielom byłych władz komunistycznych zamiany - wzorem „ekokonwersji” - długu zagranicznego na inwestycje w kapitał ludzki w Polsce.

Środki uzyskane z zamiany długu na inwestycje w kapitał ludzki w Polsce byłyby przeznaczone na zakup literatury i aparatury naukowej, dydaktycznej i medycznej, jak też na okresowy „import” z krajów wierzycielskich nauczycieli zatrudnianych w polskich szkołach i uczelniach. Pomogłoby to Polsce zbliżyć się do zachodnioeuropejskich standardów edukacyjnych i zdrowotnych. Sprzyjałoby przenikaniu się kultur i aktywnej integracji Polski z Europą Zachodnią.

Uchwała nr 8

W sprawie kadry inżynierskiej w prywatyzowanych przedsiębiorstwach

Zjazd Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” wyraża swoje zaniepokojenie izolowaniem kadry inżynierskiej od prac w przedsiębiorstwach prywatyzowanych ze znaczącym udziałem kapitału zagranicznego. Przedsiębiorstwa te w dużej mierze produkują wyroby licencyjne według technologii opracowanych za granicą. Rozwój tych technologii odbywa się głównie w krajach, z których one pochodzą. Sytuacja taka grozi spowodowaniem naszych specjalistów jedynie do roli bardzo wysoko kwalifikowanych robotników, ograniczając rozwój polskiej myśli technicznej, a zarazem eliminując ją z rynku światowego.

Domagamy się, aby przy prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych wprowadzić gwarancje zapewniające właściwe wykorzystanie wysoko wykwalifikowanej krajowej kadry inżynierskiej.

Uchwała nr 9

W sprawie odliczania od dochodu wydatków ponoszonych przez pracowników nauki na wykonywanie zawodu

Zjazd Delegatów Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” potwierdza i uznaje za swoją Uchwałę z dnia 19 lutego 1994 roku Prezydium Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” w sprawie uznania za odliczalne od dochodu przed opodatkowaniem wydatków ponoszonych przez pracowników nauki na wykonywanie zawodu.

Listy do redakcji

Wysoko oceniam pomysłowo i dowcipnie (okładka) zredagowany numer wydania jubileuszowego Ż.U. (cz. 1). Chcę zwrócić jednak uwagę na jeden błąd i parę naprawdę drobnych niedociągnięć względnie potknięć.

Błędnie jest podane nazwisko prezesa BGK w rozdziale „Aula pamięta wszystko” - nazywał się on Roman Górecki.

W bardzo słusznie i bardzo skrótowo podanym pocście Rektorów zupełnie niepotrzebnie przy nazwiskach Rektorów Rungego i Peretia-kowicza podano „piłsudczyk”, nadając bardzo wyraźny wydźwięk polityczny; pominięto natomiast tego typu „charakterystykę” przy innych Rektorach, zarówno przed - jak i powojennych, nierównie aktywniej zaangażowanych politycznie, tyle że w innych kierunkach. Umieszczając - słusznie - przy nazwiskach niektórych Rektorów określenie „działacz polityczny”, pominięto z kolei na pewno najwybitniejszego spośród nich działacza politycznego okresu międzywojennego i bezpośrednio powojennego Stefana T. Dąbrowskiego.

Bardzo wybiórco i mało starannie potraktowano korporacje (sam nie byłem korporantem i nie miałem specjalnej sympatii do tego ruchu, chociaż mój Ojciec był kuratorem „Chrobrii”). Jeszcze żyją dawni korporanci, a wiem też o reaktywowaniu przynajmniej jednej. Artykuł ma wyłącznie charakter laurki, podczas gdy były też wcale nierzadkie ciemne strony działalności korporantów.

Z poważaniem - życząc dalszej owocnej pracy

Prof. dr hab. R. W. SCHRAMM

OD REDAKCJI

Dziękując Panu Profesorowi za nadesłane uwagi, pragniemy wyrazić ubolewanie z powodu błędu w nazwisku gen. Romana Góreckiego. Do spraw dotyczących korporacji wrócimy przy innej okazji; publikowany tekst nie miał charakteru wyczerpującego omówienia; nie było to ambicją Autorki. Załączamy wyjaśnienie Joanny Nowak, dotyczące założeń przyjętych przez nią przy opracowywaniu „Pocztu Rektorów”.

Pozostajemy z szacunkiem

EWA STANIEWICZ

Szanowny Panie Profesorze,

Przygotowywany do wydania jubileuszowego „Życia Uniwersyteckiego” poczet rektorów musiał być opracowany bardzo skrótowo. Postanowiłam krótkie komentarze poświęcić jedynie okresowi kadencji poszczególnych rektorów. Tej zasady trzymałam się również wspominając o działalności politycznej. Wzmianki o poglądach politycznych umieściłam przy notkach dotyczących tych rektorów, którzy w okresie kadencji swą działalność polityczną przenieśli w mury uczelni.

Z poważaniem

JOANNA NOWAK

ODPOWIEDŹ NA KORESPONDENCJĘ

Dziękujemy panu prof. Tadeuszowi Zgółce, dziekanowi Wydziału Neofilologii, za obszerne wyjaśnienia dotyczące pozycji hungarystyki w strukturze Wydziału.

REDAKCJA

OGŁOSZENIE DYREKCJI UAM

W związku z planowanym remontem i wymianą wyposażenia w D.S. „Zbyszko” przy ul. Obornickiej 80, w czerwcu br. jest możliwość kupienia tam używanych mebli. W pierwszej kolejności prawo to przysługuje pracownikom uniwersytetu i ich rodzinom, a następnie osobom spoza uczelni.

Informacje u kierownika domu, na miejscu, lub pod tel. 23-80-21 i 20-16-12.

POZNAŃSKIE JUWENALIA '94



Fotoreportaż Ireneusza Wszoly

